N-r 84 Wtorek 29 marca (11 kwietnia) 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę na kwartał II-gi.

Ś. † P.

Konstanty Wilanowski

przeżywszy lat 61 zmarł dnia 28-go marca w Olszance Berszadzkiej.

Eksportacya zwłok odbędzie się d. 31 marca. Nabożeństwo żałobne i pogrzeb d. 1 kwietnia na cmentarzu w Berszadzie o godz. 12-ej w południe, o czem zawiadamia przyjaciół i znajomych pogrążona w głębokim smutku

RODZINA.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Zgon X. Biskupa.

Żytomierz, 26 marca.

25 b. m. o g. 12 i pół w nocy zasnął w Panu J. E. X. Biskup Niedziałkowski. — Przedwczesny zgon został spowodowany ciężką chorobą.

X. Biskup, oddawna czując się słabym na zdrowiu, po nominacyi ostatniego swego sufragana, zdecydował się w końcu listopada 1910 roku zrzec się rządów dyecezyalnych, ale ta sprawa poszła drogą urzędową via Petersburg, a tymczasem ostatnie zmartwienia i wielkie przykrości widocznie przyśpieszyły rozwój raka i tem samem, ujemnie wpływając na stan zdrowia, stały się powodem śmierci, i J. E. nie doczekał się upragnionej przez się dymisyi.

Na kilka dni przed śmiercią otrzymał urlop od rządu na 3 miesiące dla kuracyi.

Przy zwłokach codziennie o g. 10 pralaci kapituły odprawiają Mszę św., a o g. 5 po południu— nieszpory; oprócz tego alumni stale odbywają wigilie.

Eksportacya zwłok nastąpi w poniedziałek wieczorem, a pogrzeb we wtorek po nabożeństwie.

Mowy żałobne wypowiedzą ks. ks. pralaci: Bajewski i Muraszko i kanonik L. Szuman.

Na pogrzeb jest spodziewany przyjazd najbliższego sąsiada J. E. X. Biskupa Jaczewskiego z Lublina i J. E. X. Biskupa Jana Cieplaka z Petersburga.

Po śmierci biskupa dyecezyalnego wszystkie prawa przechodzą na kapitułę, która w ciągu 8 dni powinna obrać wikaryusza kapitulnego.

Wybory prawdopodobnie nastąpią we środę.

Ponieważ J. E. za życia, miał dużo przyjaciół i życzliwych, którzy z niepokojem śledzili bieg choroby i dawali dowody szczerego przywiązania i troskliwości, zbytecznem więc chyba nie będzie podzielić się z nimi wiadomościami o ostatnich chwilach zgasłego Pasterza.

Jakkolwiek ś. p. Biskup stale niedomagał, jednak dopiero w drugiej połowie stycznia ciężko podupadł na zdrowiu. Lekarze skonstatowali raka żołądka.

Choroba czyniła szybkie postępy.

Po drugim ataku w nocy z d. 8 na 9 marca wszelka nadzieja uratowania życia znikła. Zabiegi lekarskie zmierzały do tego, aby zmniejszyć cierpienia i chwilę katastrofy jak najbardziej oddalić.

24 marca już przez dzień cały straszliwe widmo śmierci się zbliżało. Siły stopniowo i stale opuszczały chorego, tak że o 11 g. wiecz. dr. Dolner, który stale leczył J. E., ze smutkiem musiał uprzedzić Biskupa, że chwila jest groźna, że trzeba się przygotować do wieczności. J. E. przyjął ostatnie Sakramenty Św. Przytomność nie opuszczała Go do ostatniej chwili. Obecni księża klęcząc odmawiali modły za konających. Dr. Dolner nieodstępował ani na chwilę od łoża dostojnego swego pacyenta, aż póki Mu z zastygłej dłoni nie wyjął gromnicy.

Śmierć była cicha i spokojna.

X.

Listy z Niemiec.

(Zamknięcie parlamentu. Pomyłka polaków. Więcej pilności i wytrwałości. „Polenromane". Niebezpieczeństwo polskie. Międzynarodowa wystawa podróżnicza. Przed sezonem kąpielowym. Nieco o teatrach. Sztuki Schoenherra, Wolfa i Jakoby'ego. „Maja".

Berlin, 6 kwietnia.

Parlament niemiecki zamknięty. Większej części posłów nie było już od paru dni, to też w parlamencie pusto było i nudno. Załatwiono się prędko z najprzeróżniejszemi pozycyami i pytlowano etat po etacie. Każda frakcya pozostawiła na straży tyle tylko swoich zastępców, ile potrzeba ich było do pilnowania interesów partyjnych.

Koło Polskie reprezentowali do ostatka posłowie Czarliński, Janta-Połczyński, Grabski, Nowicki, Morawski, Kulerski, ks. Brandys i najgorliwsi a zarazem najwytrzymalsi ks. Jankowski i ks. Wajda. Co ci wszyscy mężowie robili i o czem myśleli wtedy, gdy przewodniczący poddawał pod głosowanie wniosek o udzielenie urzędnikom antypolskich „ostmarkenzulage", nie wiadomo, dość że okryli oni śmiesznością nasze przedstawicielstwo w parlamencie i tak, jak wczoraj ryczeli ze śmiechu i uciechy posłowie niemieccy, tak dziś śmieją się z nas wszyscy niemcy. Stała się rzecz niesłychana, nieznana w dziejach naszego parlamentaryzmu. Rząd stawia wniosek przeciwpolski, a dziewięciu reprezentantów narodu polskiego głosuje za tym wnioskiem „przez pomyłkę"... Poczciwy ks. Wajda, mający nietylko temperament, ale i rzadką u polityków odwagę skarcenia samego siebie, postąpił i tym razem odpowiednio do swych zasad, i gdy tylko spostrzegł swój błąd, wytargał się za czuprynę i obił się sam wobec całej izby po twarzy. Inni posłowie, np. p. Kulerski, wygrażali prusakom i radziej nabiliby byli niemców, niż siebie, chociaż trudno w tym wypadku winić kogo innego, jak polaków. Wnioski drukowane leżą przed każdym posłem, analfabetów niema między nimi, dość tedy ciężko wytłómaczyć tę nieszczęśliwą pomyłkę.

Ze smutnemi minami powrócą ci nasi zastępcy do domów i do swych wyborców na święta. Oprócz paru momentów tryumfalnych w czasie mów posła Trąmpczyńskiego, Korfantego, a zwłaszcza niezapomnianej, wspaniałej mowy ks. Wajdy, która wprawdzie w polskiem tłómaczeniu tutejszego polskiego biura prasowego nie robiła żadnego wrażenia, jednakże w parlamencie pozostawiła pamięć niezatartą, oprócz tedy tych paru momentów, nie stało się w parlamencie czy sejmie nic takiego, z czego moglibyśmy być zadowoleni i z czem posłowie nasi mogliby stanąć wesoło przed wyborcami.

Naturalnie nie jest to specyalnie winą posłów naszych, *nec Hercules contra plures*, ale onegdaj pokazało się, że przy wytrwałości można niejedną rzecz przeprowadzić, lub bodaj w dosadny sposób przypomnieć państwu, że jeszcze żyjemy. Przyjęcie rezolucyi Koła Polskiego w sprawie zniesienia paragrafu językowego w ustawie o stowarzyszeniach było jednym dowodem więcej, że byle tylko umieć upatrzeć stosowną chwilę i postarać się o czasowych bodaj sprzymierzeńców, to nawet niemożliwe rzeczy stają się możliwemi.

Z lepszemi, niż polacy, minami powrócą do swych pieleszy hakatyści i inni niemiaszkowie, którzy krzyczeli od czasu do czasu na rząd, targowali się o to i owo, ale w końcu pogodzili się zawsze z ministrami i odeszli zadowoleni, jak po wygranej batalii. Będą mieli Wielkanoc wesołą i mogą spokojnie przez święta żłopać piwo, kurzyć fajki i czytać najnowsze „Polenromane", których namnożyło się bez liku.

Te romansy polskie zaczynają zmieniać się w ostatnich czasach. Zupełnie, jak gadki hakatystów. Dawniej tak nasi najserdeczniejsi, jak i „romansopisarze" przedstawiali polaków, jako jakiś szczep mniej wartościowy, ginący i karlejący z różnych powodów, głównie zaś z pijaństwa, rozpusty i „polskiej gospodarki". Bohaterami tych „powieści polskich" były upijające się pensyonarki, rozwydrzeni studenci polscy, zidyocieli właściciele dóbr i wogóle jakieś typy z pod ciemnej gwiazdy, kwalifikujące się jedynie do kryminału lub do szpitala warjatów.

Obecnie z malymi wyjątkami polacy, będący bohaterami tych powieści, są ludźmi przyzwoitymi, jednakże ich fanatyzm jest wprost niebezpieczny, temperament dziki, niepohamowany. Z takimi ludźmi nie można wdawać się w pertraktacye, lecz trzeba ich zniszczyć, z ich siedzib nie zostawić kamienia na kamieniu, inaczej sprzysięgną się przeciw tronowi — oni już się może sprzysięgli — sprzysięgną się przeciw potężnej ojczyźnie niemieckiej, a wtedy bezwątpienia będzie powstanie, które naturalnie niemcy zgniotą, lecz nie bez wysiłków, nie bez krwi rozlewu i nie bez kosztów wielkich.

Niedawno skończyło jedno z niemieckich pism śląskich druk takiej powieści, przedstawiającej potomka rodziny polskiej, młodego *Stasza*, wychowanego w miłości dla wspaniałej ojczyzny niemieckiej i z tego powodu mającego zatarg z najbliższą rodziną. Dzielny młodzieniec gardzi jednak wszystkiem. Odpycha matkę, błagającą go na kolanach, aby pozostał polakiem, odpycha siostrę, odpycha cudną dziewczynę polską, która ubóstwia go, lecz również domaga się od niego, aby kochał Polskę, nie Niemcy—porzuca zamek ojców swoich i idzie na pole walki, gdzie jako oficer pruski dzielnie morduje własnych rodaków na rozkaz autora p. Henryka Beera, który tymczasem wszczął powstanie polskie i kazał swemu bohaterowi, głoszącemu hasła niepodległościowe, walczyć za wspaniały *Deutschland* przeciw kupom niedobitków polskich i swej siostrze rodzonej, którą polacy uważają za Matkę Boską (!).

Taka jest mniej więcej treść „Rodziny Rohling", drukowanej przez wrocławską „Schlesische Zeitung". Treść tę przytoczyłem jedynie dlatego, aby czytelnicy mieli wyobrażenie o takim typowym „romansie z kresów wschodnich", mającym na celu przedstawienie w jaknajgroźniejszych barwach niebezpieczeństwa polskiego.

To „niebezpieczeństwo" tak się teraz wgryza we wszystkie sprawy pruskie, że nawet inicyatorzy międzynarodowej wystawy podróżniczej w Berlinie nie mogli się pozbyć myśli o niem i dając przegląd najprzeróżniejszych miejscowości klimatycznych Austryi, wyłączyli z nich wszystkie stacye klimatyczne w Galicyi, która dla biura wystawy nie istnieje zupełnie. Gdybyż tak samo dla Galicyan nie istniały bady niemieckie! Ale o tem ani mowy niema. Ino patrzeć, jak się zaroi Berlin od przejeżdżających do wód niemieckich lwowiaków i krakowiaków, a zwłaszcza warszawiaków i braci z kresów! Na to zdaje się niema już rady i żaden cios z Berlina nie jest tak silny, aby od niego polaków odstraszyć.

Będziemy zatem niezadługo widzieli gromadki rozbawionych polaków ze wszystkich dzielnic Polski, zwiedzających tutejsze cyrki, kabarety i teatry, naturalnie nie te dwa, w których i grają dobrze i wystawiają rzeczy warte widzenia, lecz ów tuzin przybytków błazeńskiej farsy i rozwydrzonej operetki, przyciągających co wieczora tłumy bezkrytycznej publiczności, rozkoszującej się ogromnie przezroczystymi dwuznacznikami i dowcipem, najbardziej płaskiego gatunku.

W dramacie pewnego huku narobiła sztuka Karola Schoenherra „Wiara i ojczyzna", być może głównie dlatego, że otrzymała w Kilonii najwyższą pochwałę, a cesarz Wilhelm tak był nią zachwycony, że nie przeczuwającego nic autora uścisnął i obdarzył swoim portretem. Mimo to powodzenie tej „tragedyi ludu" nie jest nadzwyczajne.

Więcej nieco powodzenia, zwłaszcza u publiczności parterowej, miał dramat Jakoby'ego p. t. „Małżeństwo". Nie dla tematu, bo ten dawno już wyzyskał Hauptmann, ale jedynie dla silnych, częstokroć bardzo nieprawdopodobnych efektów. Czy można bowiem wyobrazić sobie taką np. scenę: Do pokoju wpada zbiegły anarchista rosyjski (rzecz się dzieje tuż przy granicy), a za nim wchodzi dobroduszny oficer żandarmeryi pruskiej, który ostrzega go przed własnymi żandarmami i motywuje swój krok emfatycznym wykrzyknikiem: „Alboż ja jestem szpiclem rosyjskim!?" Publiczność bije brawo, zapominając o wniesionej przed paru dniami interpelacyi w parlamencie z powodu odstawiania przestępców politycznych do granicy rosyjskiej.

W „Kammerspiele" wystawiono „Królowę" Teodora Wolffa, świetnego publicysty, ale kiepskiego autora dramatycznego, któremu tym razem nic udało się wykończenie dobrze zresztą obmyślanej fabuły z czasów wielkiej rewolucyi francuskiej. Ani główna bohaterka Marya Antonina, ani inne figury nie mają w sobie nic z prawdy i to właśnie pogrzebało sztukę Wolffa mimo świetnej gry Tilli Durieux i słynnego Wegenera.

Jeżeli do tych wszystkich nieszczególnych płodów dramatu niemieckiego i do poważnej liczby nieudałych premier berlińskich dodamy niepowodzenie nowowystawionej opery Leoncavalla p. t. „Maja", to będziemy mieli wcale nieświetny obraz nowości teatralnych w Berlinie, który naprawdę po za Reinhardtem, jego oryginalnym „Edypem" i ośmiogodzinnym „Faustem II" nie ma nic godnego do sprezentowania, chyba, że ktoś woli operetkę lub kabaret... Ten nie zawiedzie się po przyjeździe do Berlina, zwłaszcza że niezadługo rozpoczną się gościnne występy „Dona", psa mówiącego. Niezwykły ten członek psiego rodu z pewnością uczyni poważną konkurencyę nadszprewskim przybytkom sztuki.

Cz.

Signum temporis.

Parę tygodni temu zamieściliśmy artykuł *„Correspondance de Rome"*, w którym ten organ informacyi półurzędowych do spraw Kościoła Katolickiego donosił o denuncyacyach eks-popów prawosławnych, obecnie księży katolickich Tołstoja i Storożewa. Wówczas już przewidywało to pismo, że robota judaszowa sprowadzi na Kościół Katolicki nowe prześladowania, „wytoczy z niego krwawe łzy".

Przewidywania te sprawdziły się. Agencya Petersburska nadesłała wczoraj wiadomość o deportowaniu ks. Wiercińskiego i Indrysa, jako obcych poddanych, z granic państwa, ponieważ dopuścili się całego szeregu szczegółowo opisanych w komunikacie Agencyi zbrodni.

Jest tu więc i podtrzymywanie stosunków z metropolitą Szeptyckim i wysyłanie staroobrzędowców do Lwowa i kierowanie propagandą katolicyzmu i t. d.

O ile wszystkie te inkryminowane ks. Wiercińskiemu czyny przewidziane są kodeksem karnym, komunikat nie objaśnia i żadnych konkretnych faktów nie wymienia. Natomiast przyznaje naiwnie, że „w ostatnich czasach kościół katolicki zdobył dość znaczne sympatye w niektórych sferach społeczeństwa moskiewskiego".

Wobec nowego kursu w sprawie „tolerancyi religijnej", ten jeden fakt mógł ściągnąć na ks. Wiercińskiego te wszystkie następstwa, które z takim mozołem uzasadnia komunikat Agencyi.

Ksiądz Wierciński będzie więc musiał opuścić neofitów moskiewskich, rozstać się z księżni moskiewskimi, którzy, zmieniając wyznanie, nie wyrzekli się tradycyjnego donosicielstwa.

Swemu poddaństwu obcokrajowemu zawdzięcza ks. Wierciński, że czekająca go droga nie prowadzi w stronę przeciwną, w daleką od zgniłego Zachodu krainę Jakutów lub Ostjaków.

Swój zapał misyonarski, nawet w Moskwie jednający mu „znaczne sympatye" potrafi ks. Wierciński zużytkować z niemniejszym dla sprawy pożytkiem w każdem miejscu, a gdyby nawet przeznaczenie skierowało go do krainy Botokudów, nie zastanie w niej z pewnością księży, trudniących się pisaniem donosów na kolegę-kapłana.

Lecz obok sprawy ks. Wiercińskiego porusza komunikat Ag. Petersburskiej sprawę inną. Donosi czytelnikom o „nadużyciach", jakie dziać się miały w przytułku katolickim w Moskwie a, wyliczając wszystkie znane (zapewne z tych samych donosów) fakty, oskarża między innemi zarząd owego przytułku o to, że na ścianach jego „nie było rycin, świadczących o tem, że w Rosyi dzieci litwinów ulegają polonizacyi".

Do wszystkiego przyzwyczajony a w cierpliwości zaprawiony czytelnik współczesny długo będzie się zastanawiał nad kwalifikacyą tej nowej, wykrytej przez Agencyę Petersburską, zbrodni. Żadne bowiem prawo, od czasów Iwana Groźnego wydawane dla uszczęśliwienia poddanych rosyjskich, nie zawiera podobnych wymagań. A gdyby w jakimkolwiek przytułku znalazł się zarząd odgadujący myśli „naczalstwa" w myśl zasady niedrażnienia, byłby w kłopocie nielada, gdyby podobny projekt zechciał w czyn wprowadzić. Mówić o polonizacyi w komisyi chełmskiej, zamykając uszy na odpowiedzi polskie, rzucać przed *forum* trzeciej Dumy gołosłowne zarzuty, lub rozpisywać się w kłamliwych insynuacyach na łamach „Now. Wrem."—praca to łatwa a niemniej intratna. Lecz wynaleźć ryciny, świadczące o polonizacyi—na to nie dość jest najlepszych chęci, niedość donosów, trzeba jakiegokolwiek, najskromniejszego bodaj materyału. Kto zechciałby sięgnąć do przeszłości „polonizowanych litwinów" musiałby porozwieszać na ścianach przytułku obrazki z życia ks. Mackiewicza i włościan litewskich z jego oddziału, lub obrazy z życia tych wsi litewskich, które w roku 31 i 63 szły na daleką tułaczkę. Ale te obrazy mogłyby nie przypaść do gustu autorom komunikatu Agencyi Petersburskiej. Zajęłyby niewątpliwie miejsce w szeregu *corpus delicti* obok portretów królów polskich i herbów Polski i Litwy.

Można zresztą zaręczyć, że nad urzeczywistnieniem tego projektu nie zastanawiali się ani autorowie komunikatu, ani jego inspiratorzy. Wyrwało się to im poprostu w chwili nieopatrznej szczerości, kiedy zapomnieli, że *verba volant, scripta manent* i nieostrożnie wydobyli na światło dzienne ciekawy dokument psychologiczny, naiwny odruch duszy prawdziwie rosyjskiej. Po latach kilkudziesięciu historyk próżno się biedzić będzie nad tym ustępem komunikatu, próżno przeprowadzać będzie porównawcze studya prawne, nic mu nie pomoże przestudyowanie wszystkich postanowień obowiązujących, wszystkich wyjaśnień senatu i cyrkularzy ministeryalnych. Pozostanie dla niego zagadką i samo oskarżenie i jego źródło.

Lecz dla współczesnych, na sobie odczuwających skutki systemu stale rosnących apetytów, nie trudno ocenić pobudki i dojrzeć źródła podobnych marzeń.

System dobiega swego punktu kulminacyjnego. Zdążają do szczytów coraz bardziej zawrotnych. Nic jedna więc głowa słabsza traci poczucie rzeczywistości i ulega przykrym następstwom wycieczek górskich.

Słabsze więc głowy ulegają zawrotowi, wydają dźwięki nieskoordynowane, które niczem innem oprócz panującego nastroju nie dadzą się wytłómaczyć. Zasługa komunikatu Agencyi polega na tem, że jeden z takich odruchów utrwaliła i potomności przekazała jako jedyny w swoim rodzaju *signum temporis*.

Co go cieszy?

Ludność rzymska przyjmowała niemieckiego następcę tronu i jego małżonkę bardzo chłodno. Wzdłuż drogi od dworca do Kwirynału prawie nie było nikogo widać. Przed Kwirynałem zgromadziła się tylko garstka publiczności, przeważnie osób oficyalnych, wyznaczonych przez władze do przyjęcia następcy tronu. Tak samo prasa zachowuje się bardzo chłodno i obojętnie wobec gości pruskich.

Dzienniki rzymskie ogłaszają bardzo wesoły epizod, który wydarzył się w czasie przyjęcia przez następcę tronu deputacyi niemieckiej kolonii w Rzymie.

Między innymi przedstawił się jakiś weteran niemiecki, który rozmowę swoją z następcą tronu zakończył słowami:

— Mam już 80 lat i nigdzie już nie jeżdżę. Teraz wybieram się tylko na Testazzio (cmentarz rzymski).

Na to następca tronu odpowiedział:

— Bardzo mnie to cieszy.

Z prasy rosyjskiej.

„Peterb. Wiedom." na swój sposób biorą w obronę p. Stołypina przed oskarżeniami październikowców.

„Jest on, według mego zdania, niewinny, nie dlatego, że nie odpowiada za swoje uczynki, albo że był pod wpływem nadzwyczajnych okoliczności. P. Stołypin jest zupełnie normalny, i nikt nie wywierał nań żadnego wpływu. Ale pochodzi on ze szkoły październikowców — jest on współtwórcą hasła: przedewszystkiem celowość, następnie prawo (przedtem uspokojenie, potem reformy)! Hasłem tym przesiąkła każda jego myśl, opalił on nim każde swoje uczucie I... pozostał mu wierny. Tak, panowie październikowcy, nie premier, ale wy zdradziliście waszą ideę, wasz sztandar. Ja nie mam na myśli sztandaru 17 października, lecz sztandar „polityki realnej", sztandar kompromisów i celowości, sztandar „ustroju odnowionego", przeciwstawionego konstytucyi. Pod sztandarem tym pozostał premier, ale z pod niego pragną się wymknąć pp. Bobriszczewy i Percowy... I owszem. Byle nie zapóźno.

Bezwątpienia wina błędu premiera spada na październikowców: im bardziej dotkliwą jest świadomość tej winy, tem ognistsze są ich przemówienia.

Nie dlatego to piszę, ażeby w obecnym wystąpieniu październikowców dopatrzec się jakiegoś nowego wybiegu.

Doszliśmy do takiego stanu, że wybiegi już nas nie straszą; po odcięciu głowy, włosów się nie opłakuje. Ja wierzę w opozycyjność październikowców, podobnie jak wierzyłem w ich serwilizm. Poza opozycyą oddychać obecnie nie można".

Cenne to jest wyznanie, szczególniej na łamach pisma, zajmującego stanowisko takie, jakie od lat kilku zajmują „Pet. Wiedom.".

„Nowoje Wremia" rozpada się nad artykułem małego świstka gadzinowego „Biełorusk. Żizń", przytaczając z niego ustęp taki.

„Dla księży polaków w kraju naszym nie powinno być miejsca — każdy naród ma prawo posiadać swoje duchowieństwo narodowe — i czy będzie ono prawosławnem, czy katolickiem, protestanckiem, czy maryawickiem, w każdym razie powinno być ono rosyjskiem".

Coraz oporniej idzie zaliczanie wszystkich mieszkających na Białej Rusi katolików do białorusinów i narzucanie im pod tym pretekstem języka urzędowego w religii. Więc chwyta się czarna secina ostatniej deski ratunku i liczy na księży renegatów, że ci jej dopomogą. Spóźnione rachuby!

„Riecz" sceptycznie zapatruje się na losy interpelacyi w Radzie Państwa.

„Słuchając tych przemówień, osoby, które były wczoraj na posiedzeniu Rady Państwa, mogłyby powrócić do myśli, że karyera naszego premiera jest już skończona.

Jednakże, wniosek podobny byłby oczywiście przedwczesny.

Ten spowodowany nieprawnym krokiem najwyższy stopień oburzenia, na który zdobyła się wczoraj Rada Państwa — był dokładnem powtórzeniem tego, co miało miejsce przed tygodniem w Dumie Państwowej. Ale w Dumie Państwowej nastrój ogólny po 15 marca gwałtownie się obniżył: doprowadził on tylko do wyboru Rodzianki, do rozłamu wśród październikowców i do więcej niż prawdopodobnego cofnięcia się Dumy z zajętego stanowiska po oczekiwanych wyjaśnieniach Stołypina.

Czy to samo powtórzy się i w Radzie Państwa? Czy też tym razem nasza Izba wyższa da dowód większej wytrwałości w walce o pogwałcone prawa, niż izba niższa?

Mimo całej wagi i wielkiego znaczenia otrzymanych wczoraj rezultatów politycznych, nie mamy prawa łudzić się rachubami zbyt optymistycznemi. Gdyby zamiary obu izb były zupełnie stałe i poważne, to, naturalnie, zjawiłaby się konieczność bezzwłocznego wyboru między gabinetem, a izbami. Ale za kulisami sceny parlamentarnej mówią bardzo wyraźnie o przyszłem cofnięciu się".

Z życia prowincyi.

Winnica, *d. 27 marca.*

Pragnąc ułatwić członkom Towarzystwa sprzedaż i kupno rozmaitych produktów gospodarstwa i ogrodnictwa, Podolskie Towarzystwo Rolnicze wystarało się u gubernialnego komitetu dla spraw gospodarstwa ziemskiego o pozwolenie na urządzenie na terytoryum wystawowem jarmarków corocznych, dwa razy do roku w maju i wrześniu.

Jarmarki te urządzają się od roku zeszłego i w roku bieżącym w maju, dnia 25, 26 i 27 urządza się czwarty z kolei jarmark.

Jarmark otwiera się dnia 25 maja o godzinie 12 w południe.

Przyjmowanie zwierząt na jarmark 23-go maja, opatrywanie przez weterynarza 24-go maja.

Ceny miejsc za cały przebieg jarmarku są następujące:

Dla koni i bydła w szopie 1 rb., na przywięzi 50 kop.

Dla świń za gotową przegrodę 3 rb., za gniazdo ptasie 50 kop. i za wodę po 20 kop. od sztuki.

Jarmarkiem tym interesują się bardzo i jest nadzieja że będą kupcy zagraniczni.

Podolskie Towarzystwo Rolnicze posiada w Humennem, o 15 wiorst od Winnicy, praktyczną szkołę ogrodniczą i rolniczą. Do szkoły tej przyjmują się dzieci nie młodsze od lat 14-tu, które ukończyły szkółki miejskie, jedno lub dwuklasowe. Każdego roku w tej szkole w marcu odbywają się egzaminy. I w tym roku egzaminy odbyły się dnia 21 marca, dla uczni którzy kończą tę szkołę. Na tych egzaminach obecni byli: wice-prezes T-wa i zastępca kuratora szkoły p. Antoni Urbański, członek rady opiekuńczej hr. Roman Bniński. Przedstawiciele gubernialnego ziemstwa p. Mitrofan Trublajewicz i Piotr Kośmyna i od departamentu rolnictwa p. Roksztuld, miejscowy leśniczy rządowy. Z 14-tu uczni zdało dobrze egzamina 10, a 4 zdało warunkowo, jeżeli zdadzą dobrze praktyczne egzaminy w jesieni. Zwykle ci, co kończą szkołę, po wiosennych egzaminach muszą w czasie lata odbywać praktykę, a w jesieni zdają praktyczne egzaminy i dopiero wtedy otrzymują świadectwa z ukończenia szkoły. Wogóle wrażenie egzaminów było dodatnie, uczniowie znali przedmiot i odpowiadali dobrze.

Sprawozdanie z Kiermaszu

T. Dobr. 1911 r.

I. Przychód.

1. Z kiosków (za potrąceniem kosztu towarów):

a) Szampan	1533,00	— 153,65	= 1379,35
b) Papeterie	431,40	— 187,81	= 243,59
c) Kawiarnia	1322,86	— 20,43	= 1302,43
d) Kwiaty	1434,60	— 232,75	— 1201,85
e) Cukry			800,00
f) Bufet	2371,81	— 321,81	= 2050,00
g) Kosz szczęścia	836,00	— 141,99	= 649,01
h) Sztuka stosowana			1064,63
i) Perfumy	831,00	— 330,00	= 501,00
j) Miód	415,95	— 30,00	= 385,95
k) Owoce			315,60
l) Pocztówki			250,00
m) Ludowy	1534,27	— 915,82	= 618,45

2. Za bilety wejściowe 699,16

3. Ofiary na budowę kiosków (Papeterie — 57,50; Kawiarnia — 60,40; Kwiaty — 65,50; Cukry — 36,00; Bufet — 117,00; Sztuka stos. — 70,00; Perfumy — 91,00; Miód 105,50; Owoce — 57,00; Ludowy — 60,50) 720,40

4. Ofiary ogólne (210,00 — lista I w № 43 „Dz. Kij.", 1086,00 — lista II w № 53 i 385,05 — lista III w № 79 omyłkowo podana jako 393,05) 1679,05

Razem 13,905,47

Uwaga. W powyższych cyfrach dochodu z kiosków pokazane są następne specyalne ofiary na kioski: 1) na „Kawiarnię" — od p. Frenkla 25 rb. i p. Rudzkiego 3 rb. przez p. Słotwińską; od p. Kl. Podhorskiej 100 rb. i p. Mańkowskiego 10 rb. przez p. Jadwigę Podhorską; 2) na „Kosz szczęścia" — od p. J. Jankiewicza z Warszawy 5 rb. przez p. L. Müllerową; 3) na „Cukry" — od hr. Rzewuskiego 50 rb.; 4) na „Sztukę" — od p. Magdaleny Orlikowskiej 5 rb. i p. Zgórskiej Pawłowej 25 rb. przez p. Obniską; 5) na „Bufet" — od pań oznaczonych w liście IV (p. „Dz. Kij." № 79, za wyłączeniem 117 rb. na budowę kiosku) 271 rb.; 6) zaś ofiara na „Kwiaty" od p. W. Zalenskiego przez p. M. Dobrowolską (lista II, p. „Dz. Kij." № 53) zaliczona została do ofiar ogólnych, do sumy 1679,05.

II. Rozchód.

1. Budowa kiosków i ogólna dekoracya sali	1090,19
2. Urządzenie elektrycznego oświetlenia	168,43
3. Ogłoszenia i reklama	361,20
4. Wydział koncertowy	190,00
5. Podatki i portorya	164,28
6. Rozchody ogólne (sala — 360,00; usługa w klubie — 80,00; roślinność dekoracyjna — 100,00; sekretaryat, piśmiennicze i drobne	859,00

Razem 2842,21

Czysty zysk 11063,26

Podając powyższe sprawozdanie, Zarząd Kijowskiego Rzymsko-Katolickiego Towarzystwa dobroczynności konstatuje przedewszystkiem fakt, że kiermasz dobroczynny, mający za cel wzniosłe zadanie uzyskania jaknajwiększych środków do walki z nędzą, zdobył już sobie prawo obywatelstwa i cieszy się stałą sympatyą nietylko mieszkańców Kijowa, ale i całego społeczeństwa na Rusi.

Dowodem tego jest: z jednej strony gorliwość i dobra wola bardzo licznego grona osób, które z całym zapałem oddały się pracy nad urządzaniem kiermaszu, z drugiej zaś wielka frekwencya i ofiarność zwiedzających. Dwa powyższe czynniki, dopełniając się wzajemnie, zapewniły powodzenie temu wielkiemu dziełu miłosierdzia, za co Zarząd T-wa dobroczynności w imieniu nieszczęśliwych, którymi się opiekuje, składa najszczerszą podziękę.

Przedewszystkiem wdzięczność należy się Paniom Gospodyniom kiosków, które, nie szczędząc własnych środków materyalnych, poświęciły na ten cel swój czas i osobiste wygody, nie cofając się przed zmianą nawet trybu życia. Dzięki też usilnej pracy i dokładaniu wszelkich starań ku podniesieniu estetycznej strony kiosków, zostały osiągnięte rezultaty, zapewniające ostatniemu Kiermaszowi reputacyę jednego z gustowniejszych w szeregu urządzanych przez T-wo dobr. bazarów. Należy przyznać, że pomimo swej zewnętrznej różnicy wszystkie kioski tegoroczne odznaczały się wspólną im cechą elegancyi, dobrego smaku i wielkiej uprzejmości gospodyń, które zdawały się rywalizować ze sobą pod względem grzeczności i chęci dogodzenia gościom kiermaszowym. Wyrażając głęboką wdzięczność swą wszystkim Paniom za tak żywe przejęcie się zaszczytną, lecz i uciążliwą rolą gospodyń na zabawie dobroczynnej i tak szczerą pomoc Zarządowi w jego dążności do podniesienia dochodu z Kiermaszu, Zarząd nie może pominąć milczeniem i grona Pań z kiosku bufetowego, którym się należy wdzięczność za organizacyę kiosku, dzięki której bufet, dogadzając gastronomicznym zachciankom gości, przy taniości swych produktów, przyniósł najwyższy dochód.

Następnie serdeczne podziękowanie należy się wydziałowi dekoracyjno-budowlanemu, złożonemu z pp. Karola Iwanickiego, Bohdana Komarnickiego i Władysława Żylińskiego, z których pierwszy, t. j. p. Iwanicki K. wykazał niezmierną pomysłowość i bogactwo fantazyi w zaprojektowaniu kiosków, tak iż rok rocznie na tej samej sali, co raz to nowe ukazują się motywy; następnie p. Komarnicki B., pod którego osobistym dozorem wykonane zostały projekty dekoracyi sali i kiosków; wreszcie p. Żyliński Wł., który samodzielnie zaprojektował i przy pomocy pp. Wetzla i Hollaka wykonał dwa oryginalne kioski „Miód" w kształcie baszty Floryańskiej i „Pocztówki", w stylu ludowym, a także przy pomocy tychże panów namalował dioramę „Dolina Kościeliska" do kiosku bufetowego. W dziale tym, jako delegaci kiosku nieocenione usługi oddali pp. Zygmunt Chomiński, Józef Hollak, Aloizy Janicki, Władysław Wetzel i Eugeniusz Witowski, którym za tak szczerą i niestrudzoną pomoc w niezbyt łatwej pracy dekoracyjnej wielka się należy podzięka. Oprócz nich bardzo pomocnymi byli pp. W i S. Gorzechowscy, B. Grzesiński, Haficki, J. Krasnopolski, K. Perro i Wł. Zboromirski.

Następnie Zarząd T-wa dobr. wyraża podziękowanie paniom K. Jastrzębskiej, St. Kosickiej, A. Majer, M. Pieślak, L. Pudłowskiej oraz wszystkim ich pomocnicom za zupełnie bezpłatne a ogromnie żywe zajęcie się robieniem girland różnokolorowych do dekoracyi sali;

p. Andrzejowskiemu Józefatowi za pożyczenie kolumn i waz terakotowych;

Dyrekcyi Poł. Zach. Fabryki Maszyn—za udzielenie żużli do wodospadu;

pp. Gołombkom, którzy przez 3 dni kiermaszowe dostarczali najzupełniej bezinteresownie do „kawiarni“ doborowych produktów i słodyczy;

pp. Gospodarzom klubu Szlacheckiego — za wynajęcie na bardzo dostępnych warunkach swego lokalu ze światłem, wodą i wszelkiemi dogodnościami;

Kijowskiemu T-wu Elektrycznemu—za bezpłatne udzielenie prądu elektrycznego w ciągu całego czasu trwania Kiermaszu i przygotowań do niego;

p. Kimajerowi Józefowi—za udzielęnie olbrzymiej ilości mebli do wszystkich kiosków i majstrów ze swej fabryki do dekoracyi sali, kiosków i całego lokalu;

firmie Lewina—za zupełnie bezinteresowne pożyczenie kosztownych luster do kiosków.

firmie zaś Matuszewskiego za pożyczenie takowych na ogromnie dogodnych warunkach;

p. Możdżeńskiemu Gabryelowi—za przystępne urządzenie oświetlenia elektrycznego;

p. Okoniewskiemu Witoldowi — za urządzenie wodospadu w kiosku bufetowym, związane z licznemi trudnościami;

Szanownym Redakcyi i Administracyi „Dziennika Kijowskiego“—za chętne zamieszczanie wiadomości, dotyczących Kiermaszu i znaczne ulgi przy wykonywaniu wszelkich druków i ogłoszeń.

firmie „Reklama“—za urządzenie na dogodnych warunkach reklamy, tak w pismach, jak i w afiszach, oraz przy pomocy automobilu;

p. Rootsowi—za wyroby spożywcze i stoliki do restauracyi;

firmie „Swida i Müller“—za udzielenie po znacznie zniżonej cenie bibułek do girland;

firmie „Szukkert i C-o“—za wypożyczenie dwóch lamp łukowych;

p. Wesserowi za ogromne ustępstwa przy wynajęciu roślinności dla dekoracyi sali i lokalu;

p. Żurakowskiemu Józefowi—za przyjęcie na siebie prowadzenia rachunków kiermaszowych w roli skarbnika.

Wreszcie młodzieży przy kasie i kontroli, która zorganizowana przez p. Zyg. Baykowskiego, przyczyniła się gorliwą pracą swoją i wytrwałością do powodzenia Kiermaszu.

Również wszystkim osobom, które złożyły ofiary na korzyść Kiermaszu bądź to w pieniądzach na ogólne cele, lub na specyalne kioski, bądź to fantami do koszów szczęścia i produktami do kiosku bufetowego (ofiary te z nazwiskami ofiarodawców zostały ogłoszone w №№ 33, 53 i 79 „Dziennika Kij.“).

Nakoniec Zarząd wyraża swą wdzięczność wszystkim osobom, które w jakikolwiek sposób, bądź pośrednio, bądź też bezpośrednio raczyły przyczynić się do tak świetnego powodzenia zabawy.

Zarząd.

Bez maski.

Byłem w niedzielę na wystawie pracy kobiet, która się mieści w sali giełdowej i na którą każdy pójść może, nie obawiając się, że to jest widowisko... nie dla bardzo młodych panieniek.

Młode panienki niech tam śmiało idą, a rodzice odradzać im tego nie mają dobrej racyi, chociaż, niestety, kształcącego wyobraźnię i nerwy kabaretu na wystawie nie znajdą.

Natomiast kto mojej rady usłucha, temu daję jeszcze radę inną.

Proszę zwrócić uwagę na pracownię kijowianki, p. Heleny Tynowskiej, której eksponaty są tak piękne, tak wykwintne i tak pełne skończonego nieraz artyzmu, że od zakątka sali, w którym się mieszczą, oczu oderwać nie można.

Znajdziemy tam głębokie wypalania na drzewie, znajdziemy wyroby, ozdobione metaloplastyką, malowania, imitujące mozajkę drzewną, hafty i maty w przepysznych barwach. A wszystko to z piętnem rzetelnego artyzmu, a na każdej nawet bagateli rysunek odręczny, samodzielny, daleki od utartych szablonów.

I na inny jeszcze kąt sali radbym zwrócić uwagę. Są to wyroby lniane, bawełniane i w połączeniu z jedwabiem warsztatów tkackich z Koroszczyna guberni siedleckiej, prowadzone przez p. W. Kuczyńską. Wyroby ogromnie tanie i—prześliczne.

Dodam, że kijowska pracownia p. Tynowskiej od kilku już lat walczy... z publicznością, która w żaden sposób nie chce zrozumieć, że ma do czynienia ze szczerym, niepośledniej miary artystą, z artystą, który mógłby jej dać tak dużo przedmiotów z zakresu tej prawdziwej sztuki, której nasze mieszkania, wypchane głupią i drogą tandetą, posiadają tak mało.

Proszę pójść i zobaczyć, a przekonacie się, że piszący ma więcej racyi, aniżeli myślicie.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 29 (11) Eustazego Op., Cyryla M.
Jutro 30 (12) Anieli Wd, Kwiryna M.
Wschód słońca o godz. 5 m. 18.
Zachód słońca o godz. 6 m. 45
Długość dnia godz. 13 m. 27

Kalendarzyk Historyczny.

29 Marca (11 Kwietnia).

Roku 1775. Sejm przyjmuje opracowaną przez delegacye nową formę rządu.

— **Zebranie udziałowców.** Wczoraj w Ogniwie odbyło się walne zebranie członków kijowskiej „Kawiarni Udziałowej“. Zebrało się 64 osoby. Na przewodniczącego wybrano p. Poczętowskiego, na sekretarza p. Huskowskiego. Sprawozdanie za r. 1910 wykazało 1516 rb. 68 kop. straty przy ogólnej sumie 20,746 rb. 20 kop. dochodów i 22,263 rb. rozchodu. Długą, kilkugodzinną dyskusyę wywołał bilans T-wa. Szereg oponentów poddał ostrej krytyce poszczególne pozycye bilansu, zarzucając zarządowi chęć zamaskowania istotnego stanu rzeczy. Między innemi wskazywano na pozycyę „ruchomości“ spółki, oszacowane na 18,743 rb. Od czasu powstania spółki pozycya ta nie była amortyzowaną. Uważano za nieprawidłowe zapisanie na rachunek roku sprawozdawczego całego kosztu przenosin kawiarni do nowego lokalu, pomimo iż wydatek ten powinien być rozłożony na lat 5, stosownie do umowy dzierżawnej na lokal. W rezultacie zebranie nie zatwierdziło bilansu i wybrało specyalną komisyę, powierzając jej oszacowanie ruchomości „Kawiarni“, sporządzenie nowego bilansu i zwołanie nowego walnego zebrania przed dniem 30 kwietnia.

Przystąpiono do wyborów członka zarządu i członków komisyi rewizyjnej. Do zarządu został wybrany ponownie ustępujący z kolei p. Wiczfiński. Ponieważ drugi członek zarządu, p. P. Grodecki, podał się do dymisyi, na jego miejsce wstąpił zastępca, p. Nowosielski. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp. K. Kleczyńskiego, S. Chmurzyńskiego i J. Moszczeńskiego.

Zebranie zamknięto około godz. 10-ej wieczorem.

— **W sprawie wystawy kijowskiej.** Onegdaj grono radnych zwiedziło ogród Cesarski, aby przekonać się, o ile można w nim ulokować wystawę. Zebrało się przeszło 30 radnych, z których większość stanowiła opozycya z prawicy. Zwolennicy wystawy prawdopodobnie dawniej już obejrzeli ogród, ponieważ było ich zaledwie 10—12. Oprócz radnych w zwiedzaniu ogrodu wzięło udział i kilka osób postronnych. Towarzyszył zwiedzającym urzędnik policyjny. Wskazówek udzielał prezydent miasta, p. Djakow.

Wszyscy mogli się z łatwością przekonać o nader opłakanym stanie ogrodu, ponieważ, jak to zaznaczył p. Lesisz, i porę ku temu wybrano stosowną. Poszarpane, podmyte wodą urwiska góry Cesarskiej grożą w każdej chwili runięciem w dół. W środku ogrodu, z obydwu stron alei Piotra Wielkiego, dwie oazy—inspekty zakładu ogrodniczego Wessera oraz „Chateau des fleurs“ z nawpół zrujnowanymi budynkami, kupami śmiecia i nawozu, nieco dalej—obficie nawożone inspekty miejskie. Aleja, szarą wstęgą przecinająca tę płaszczyznę, niewykończona, również nie zdobi ogrodu.

— Jeśli tu będą rozrzucone pawilony wystawowe, plac ten chyba na tem nic nie straci—robi uwagę p. Djakow. Profesor Czernow protestuje: „tu zaledwie $\frac{1}{2}$ dziesięciny“, twierdzi z miną znawcy, wskazując na inspekty. P. Lesisz udziela informacyi, że przestrzeń inspektów miejskich zajmuje $1\frac{1}{2}$ dzies.

Zwiedzający przechodzą do najpiękniejszej części ogrodu, graniczącej z parkiem Pałacowym. „Ten przesmyk corok się zmniejsza—oświadcza p. Djakow, pokazując na pagórek, dzielący niższą część ogrodu od stoków.— Musi on być splantowany, inaczej utworzy się tu wyrwa“.

Podczas dalszego oglądania ogrodu stwierdzono, iż najbardziej zadrzewiona część jego składa się z szeregu łączek, otoczonych staremi drzewami, rosnącemi wzdłuż ścieżek na odległości 1—1 i pół arsz. od siebie. „Ile pawilonów można tu zbudować, nie tykając drzew, jeśli uwzględnić, że będą one ustawione na leżących belkach, bez wbijania pali w ziemię?“— zapytuje p. Djakow.

Wszyscy przychodzą do wniosku, iż ogród należy uporządkować. „Ale pod wystawę go nie oddamy“ — oświadcza jeden z nieprzejednanych.

— **W sprawie rewizyi miejskich.** Prezes komisyi kanalizacyjnej, p. Jozefi, złożył prezydentowi miasta deklaracyę, w której wskazuje na to, iż rewizya senatora Neuhardta stała się przyczyną rozmaitych pogłosek, które, przedostawszy się do prasy, rzucają cień na ludzi, często Bogu ducha winnych. Z drugiej strony— kanalizacya jest to pierwsze przedsiębiorstwo, które miasto urzeczywistniło własnemi siłami, nie udając się do pomocy akcyonaryuszów. Takie traktowanie sprawy może zniechęcić radę miejską do racyonalnej gospodarki i znowu powołać do życia system koncesyi.

Aby zrehabilitować radę miejską, p. Jozefi proponuje 3 środki:

1) Zwołać komisyę specyalistów inżynierów i zasięgnąć ich opinii co do budowy kanalizacyi kijowskiej. Komisya może zadecydować o wyższości kolektora surowcowego nad betonowym, może w niektórych miejscach rozkopać kolektor i zbadać stan rur, co będzie tem łatwiejsze iż każda rura posiada szczegółowy opis i oznaczona jest numerem.

2) P. Jozefi propononuje polecić miejskiej komisyi rewizyjnej dokonać szczegółowej rewizyi sprawy budowy kanalizacyi.

3) Ponieważ niektórzy składają *votum* nieufności miejskiej komisyi rewizyjnej, p. Jozefi proponuje wnieść prośbę najpoddańszą o wyznaczenie senatorskiej rewizyi gospodarki miejskiej.

— **Echa rawizyi Neuhardta.** Inżynierowie Smirnow i Lubimcew, zamieszani w rewizyi kanalizacyjnej, złożyli wczoraj szczegółowe zaprzeczenie wszystkim danym o ich działalności przy rozszerzaniu kanalizacyi. Prezydent miasta p. Djakow przesłał gubernatorowi otrzymane wyjaśnienia.

— Krążą pogłoski, iż naczelnik ruchu kol. Poł.-Zachodnich p. S. Pieczkowskij podaje się do dymisyi.

— **Nowy rozkład jazdy.** Od dnia 18-go kwietnia wprowadzony zostanie letni rozkład jazdy na kolejach Południowo-Zachodnich—maksymalny na liniach Fastów-Znamenka, Równe-Sarny, Koziatyn-Chrystynówka i Chrystynówka-Cwetkowo; wzmocniony na liniach Kijów-Fastów, Fastów-Koziatyn, Wapniarka-Odesa, Peczanówka-Zdołbunów-Kowel, Kijów-Sarny-Kowel, Słobódka-Oknica i Birzula-Znamenka, na pozostałych zaś liniach i odnogach—zwykły.

Obecnie kursujące pociągi bezpośredniej komunikacyi pozostają nadal, a od dn. 18 kwietnia obecna komunikacya bezpośrednia Odesa-Baku i Kijów-Chersoń zastąpiona zostanie komunikacyą Odesa-Rostów i Kijów-Nikołajów. Bezpośrednia komunikacya Kijów-Granica od d. 18 kwietnia zostanie skasowana.

— **Uchwała zasadnicza.** Na ostatniem zebraniu ogólnem kijowskiego sądu okręgowego zapadła uchwała, mającą znaczenie zasadnicze, w sprawie odpowiedzialności dyscyplinarnej adwokatów przysięgłych, skazanych sądownie za wykroczenie polityczne. Rozpatrywano mianowicie wniosek prokuratora, żądający wykreślenia z listy adwokatów przysięgłych kijowskiej izby sądowej adw. przys. M. Muromcewa, skazanego przed dwoma laty przez izbę na 1 rok fortecy z art. 129 now. kod. karn. za jeden z artykułów, zamieszczonych w gazecie „Jugo-Zapadnaja Niediela“, której był odpowiedzialnym redaktorem.

Ogólne zebranie uchyliło wniosek prokuratora.

Analogiczny wypadek miał miejsce niedawno z czernihowskim adw. przys. Szragiem, b. posłem do pierwszej Dumy Państwowej, skazanym na 3 miesiące więzienia za podpisanie odezwy wyborskiej. Ogólne zebranie sądu okręgowego postanowiło mu tylko udzielić nagany i decyzyę tę, pomimo protestu prokuratora, zatwierdziła w swoim czasie kijowska izba sądowa.

— **Protest.** Archimandryta Antoniusz, były przeor Ławry Peczerskiej przesłał prezydentowi miasta protest przeciw budowie pomnika Szewczenki. Ciekawe są powody, które zniewalają szanownego duszpasterza do „gorącego protestu“, jeszcze ciekawszą charakterystyka poety. „Szewczenko od lat najmłodszych był nałogowym pijakiem, analfabetą i nierozwiniętym prostakiem, którym pozostał do śmierci, skutkiem czego nastąpił w nim zanik tych wszystkich cech dodatnich, które są właściwe jego otoczeniu“. Dalej czytamy: „...twórczość Szewczenki pozostaje w ścisłym związku z utworami rewolucyjnymi Mickiewicza, Czajkowskiego, Zaleskiego i Goszczyńskiego. W ciągu swego pobytu w Warszawie w latach 30-tych, Szewczenko zaznajomił się z życiem polaków i przejął się ich nieprzejednaną nienawiścią do Moskwy Carskiej wogóle, w szczególności zaś ku Ces. Mikołajowi I i Bohdanowi Chmielnickiemu. Rozgrzewając się gorzałką i rumem, zaraziwszy się polskiem usposobieniem rewolucyjnem względem Małorosyi, Szewczenko stał się sceptykiem, bezbożnikiem, bluźniercą, uniósł się nienawiścią do swej ojczyzny Rosyi i jej wielkiej przeszłości, do cerkwi prawosławnej, negował władzę Cesarską wielkich monarchów Piotra I i Katarzyny Wielkiej, majaczył o wolności „Ukrainy“ i krwawych walkach bratobójczych“. Zdaniem Antoniusza, takiemu zbrodniarzowi niewolno oddawać czci.

— **Budżet m. Kijowa.** Został ostatecznie ułożony preliminarz budżetowy m. Kijowa na r. 1911. Suma dochodów wynosi 3,865,532 rb. Rozchody podzielono na dwie kategorye: wydatki bieżące, które wyrażają się tą samą sumą, co i suma dochodów, oraz wydatki na rachunek specyalnych dochodów, spreliminowane w sumie 444,855 rb.

— **Gratyfikacye na kolejach Poł.-Zach.** Główny zarząd kolei żelaznych przesłał naczelnikowi kolei Południowo-Zachodnich sumę 324,000 rubli, przeznaczoną na gratyfikacye wielkanocne dla niższych urzędników kolei Poł.-Zach.

— **Kursy w Białej Cerkwi.** Od d. 15-go maja do 15 czerwca staraniem kijowskiego zarządu ziemskiego w Białej Cerkwi urządzone zostaną kursy dla kierowników i pracowników towarzystw spożywczych. Na kursy przyjmowane będą osoby płci obojga od lat 16, przyczem pierwszeństwo mają osoby, delegowane przez stowarzyszenia spożywcze.

Zamiecie śnieżne. Z wielu stacyi linii Elizawetgradzkiej telegrafują do zarządu kolei Południowo-Zachodnich o zamieciach śnieżnych. Na dystansie Birzula-Znamenka pociągi przychodzą ze znacznem opóźnieniem wskutek tego, iż nie sposób jest zmieniać parowozy. Na stacyi Bielce wczoraj zrana śnieg ustał.

Wycieczki. W początkach maja wyrusza na Kaukaz pierwsza wycieczka studentów kijowskiego instytutu handlowego. Marszruta: Kijów-Piatygorsk-Władykaukaz-Tyflis, po drodze wojenno-gruzińskiej, Daryał-Borżom-Kutais-Batum-Poti-Suchum-Jałta-Sewastopol-Teodozya-Eupatorya-Odesa-Kijów.

Druga wycieczka z marszrutą: Kijów-Kutais-Baku-Tyflis wyruszy w drugiej połowie maja. Zapisy przyjmowane są od d. 18-go kwietnia.

— **Sprawa prasowa.** Zakończone zostało śledztwo w sprawie b. redaktora odpowiedzialnego gazety „Kijewskija Wiesti“, L. Radziejowskiego, oskarżonego z art. 129 now. kod. kar. za umieszczenie we wspomnianej gazecie artykułu wstępnego w sprawie ostatniego rozporządzenia rady ministrów o wyższych zakładach naukowych. Sprawa przekazana została izbie sądowej, która rozpatrzy ją d. 13 maja r. b.

— **Konia kują -- żaba nogę nastawia.** Kijowski Związek narodu rosyjskiego doniósł gubernatorowi, że „nowoobrana rada miejska, powodując się zapewne względami zakulisowymi i prywatnymi pp. radnych, ponownie postawiła na porządku dziennym sprawę zniszczenia ogrodu Cesarskiego“ (należy pod tem zapewne rozumieć urządzenie wystawy na terytoryum ogrodu). Kijowski Związek narodu rosyjskiego w swem imieniu a także w imieniu „całej ludności miasta“ wyraża nadzieję, że „nowe zakusy rady miejskiej spotkają się z należytą oceną administracyi miejscowej, która zapobiegnie gwałceniu podstawowych interesów ludności i frondzie przeciwko władzy“.

— **Sprawy tramwajowe.** Jak wiadomo, zarząd T-wa tramwajowego ze względów oszczędnościowych pozbawił urzędników miejskich tradycyjnego prawa korzystania z biletów wolnej jazdy na tramwajach kijowskich. Obecnie zarząd tramwajowy zawiadomił prezydenta miasta, że zgadza się na wydanie urzędnikom 400 biletów wolnej jazdy, ale pod pewnymi warunkami. Nominalna cena każdego biletu ma wynosić 50 rb. i cyfra ta ma być brana pod uwagę przy wykupieniu przedsiębiorstwa, t. j. miasto zapłaci T-wu za te bilety dziesięciokrotnie większą sumę, czyli 200 tys. rubli. T-wo prosi prezydenta miasta o poddanie tej kwestyi pod dyskusyę rady miejskiej.

— **O uzbrojenie policyi.** Policmajster kijowski zażądał od prezydenta miasta uzbrojenia policyi szablami. Stare szable rozmaitego typu są już obecnie do niczego. Na uzbrojenie policyi potrzebna jest suma 5,508 rb. (po 8 rb. za szablę). Jeśli miasto nie może odrazu tej sumy zapłacić, policmajster zgadza się rozłożyć ją na dwie raty.

— **Konkurs.** Wczoraj odbył się konkurs na dzierżawę miejskiego teatru w domu ludowym przy targu św. Trójcy, z terminem 6-cioletnim: od 1 września r. 1911 do 1 lipca r. 1916. Zgłosiło swe oferty 3 antreprenerów. P. Kaleśnikow ofiarowywał 13,100 rb., Duwan Torcow i Sadowskij po 10 tys. rb. Zarząd miejski postanowił dać dwu ostatnim antreprenerom czas do namysłu. O ile zgodzą się oni podnieść również tenutę, rada będzie rozstrzygała między 3 kandydatami.

— **Wyjazd gen.-gubernatora.** Generał-gubernator kijowski Trepow wyjechał do Petersburga, wezwany telegraficznie przez prezesa ministrów Stolypina na naradę w sprawie wprowadzenia ziemstw kuryalnych w 6 guberniach zachodnich na zasadzie Najwyższego Ukazu z d. 14 marca.

Narada powyższa odbędzie się pod przewodnictwem premiera w dniu jutrzejszym; udział w niej wezmą oprócz generał-gubernatora Trepowa, gubernatorowie 6 gubernii obdarzonych ziemstwami, oraz przedstawiciele dotychczasowych gubernialnych zarządów ziemskich pomienionych gubernii.

— **Na Dnieprze.** Dniepr stopniowo zalewa nadbrzeżne nizkie miejscowości. Wczoraj na wyspie Truchanowej woda podeszła do samych budynków od strony zatoki Matwiejowskiej. Woda szybko zalewa łąki miejskie. Na Obołoni dochodzi do składów drzewa i belek; wzdłuż ulicy Nadbrzeżno-Łybedzkiej pośpiesznie budują tamy; port przedstawia obecnie szeroki płat wody, łączący się z głównem korytem rzeki.

Otrzymano wiadomości, że dopływy Dniepru Soż, Berezyna i częściowo Desna stoją jeszcze pod lodem. Woda w Dnieprze obecnie przybywa stosunkowo dość wolno—po 2 — 4 werszki na dobę. Pomimo to, gdy ruszą lody na głównych dopływach Dniepru, należy spodziewać się znacznego wylewu; przypuszczenie to znajduje potwierdzenie w nader szybkim przybytku wody obecnie w ciągu kilku dni. Do dnia wczorajszego poziom wody podniósł się o 2 arszyny i 2 wersz.

Pomiędzy Kijowem a Ekaterynosławiem oraz Kijowem i Kremieńczugiem zaprowadzono już prawidłową komunikacyę parostatkową. Wczoraj o godz. 1 po poł. odszedł do Czernihowa pierwszy parostatek towarowy „Andrzej Pierwozwanny“; onegdaj wyprawiono pierwsze barki do Mozyrza z cukrem, mąką i pszenicą. Z dołu rzeki, z Rzyszczowa i Kaniowa przybyło 5 berlinek ze zbożem. Wczoraj pod wieczór odeszły berlinki do Czarnobyla z ładunkiem mąki i drzewa. Ruch osobowy, wobec dotkliwego zimna, dotąd niewielki. Komunikacya z wyspą Truchanową odbywa się przy pomocy łodek i kuteru. Pomiędzy Kijowem i Słobódką kursują parostatki.

— **Śnieg.** Wiosna w tym roku długo każe na siebie czekać. Kilkakrotnie łudziła już nas promieniami słońca, jednak po paru dniach ciepła powracały chłody, szaruga i słota, nie pozwalające przypuszczać, iż już jest koniec marca. Wczoraj przez dzień cały mżył drobny śnieg, pokrywając dachy białym całunem, a chodniki błotem.

— **Nieporządki w mieście.** Mimo, że wszystkie terminy dla wywożenia lodu dawno już minęły, w niektórych punktach miasta leżą dotychczas kupy śniegu, np. w zaułku między Włodzimierską i Teatralną, na rynkach i t. d. Najbardziej niepoprawnym jest zarząd miejski— wszystkie środki, mające na celu zniewolenie go do uporządkowania ulic, okazały się nieskuteczne.

OSOBISTE

— Przyjechał z Ekaterynosławia nowomianowany naczelnik kijowskiego gubernialnego zarządu żandarmeryi pułk. Szredel.

— Bawi w Kijowie poseł do Dumy Państwowej I. Łuczycki.

— Przybył do Kijowa i stanął w hotelu Hładyniuka poseł do Dumy Państwowej Garkawenko.

— KRWAWE STARCIE. Na Peczersku w czasie bójki raniono M. Kuźmenkę. W domu № 13 przy ul. W. Żytomierskiej przyszło do starcia między kilkoma wyrostkami, w czasie którego ucierpieli Downerd i Sotnikow. Poszkodowanym udzielono pomocy lekarskiej.

— ZA BEZPRAWNĄ SPRZEDAŻ WÓDKI zatrzymano na placu Cesarskim P. Kuzina, któremu odebrano 57 butelek wódki.

— W SPRAWIE NADZORU SANITARNEGO. Urzędnikom policyjnym polecono, aby w ciągu dwóch tygodni przedświątecznych dokonali wraz z nadzorem sanitarnym oględzin wszystkich zakładów, prowadzących handel produktami spożywczymi. Oprócz tego polecono im obejrzeć fabryki wód mineralnych, stragany i pawilony, w których sprzedają chłodzące napoje.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania adwokata S. Bagrowa skradziono ubrania wartości 300 rb. Sprawcę kradzieży—stróża Kuzniecowa, zatrzymano. Przy ul. W. Wasylkowskiej № 45 okradziono Waisberga. Z mieszkania Sińkowskiej (Dymitrowska 15) skradziono rzeczy wartości 75 rb. W domu № 5 przy ul. Meżygorskiej skradziono brauning, 40 rb. i czapkę karakułową. Przy ul. Peczerskiej № 15 okradziono mleczarnię Gutnikowa.

— NAPADY. Onegdaj wieczorem na Priorce K. Poczkaj z czterema towarzyszami dokonał napadu na swego teścia Gonczarowa, powracającego z synem swym do domu. Napastnicy rzucili się z kijami na Gonczarowych, raniąc obydwóch.

Na ul. Gonczarnej jakiś nieznajomy ranił nożem I. Szankina. Rannemu udzielono pomocy lekarskiej.

— KRADZIEŻ 10,000 RUBLI NA POCZCIE. Zakończone zostało śledztwo pierwiastkowe w sprawie pamiętnej kradzieży w tutejszem głównem biurze pocztowem pakietu z 10,000 rb. Do odpowiedzialności sądowej pociągnięto urzędników pocztowych: Krużyłkę, Pletniewa i Torzewskiego, a także pod zarzutem niedbalstwa służbowego—Cekałę.

— NAGŁY ZGON. W domu № 3 przy zjeździe Wozniesienskim zmarł nagle wskutek zatrucia się alkoholem A. Rokczew. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— TRUPY. Wczoraj na placu Żytnietorskim znaleziono zwłoki nieżnanego żebraka.

W ogrodach więziennych znaleziono zwłoki nowonarodzonego dziecka. Oba trupy odwieziono do prosektoryum.

— W SPRAWIE ZAMORDOWANIA JUSZCZYŃSKIEGO. Obecnie śledztwo w sprawie zamordowania ucznia Juszczyńskiego posunęło się znacznie naprzód. Aresztowana przed kilku dniami matka zamordowanego (niegdyś Juszczyńska) Prychodko daje sprzeczne odpowiedzi i nie ulega prawie wątpliwości, że w najbliższym czasie władze śledcze osiągną bardziej pozytywne rezultaty. Dotychczas udało się skonstatować, że na sukni A. Prychodko są ślady krwi, które zauważono również na ścianach jej mieszkania. Można przypuszczać, że Juszczyńskiego zamordowano w mieszkaniu jego matki, a następnie zwłoki wywieziono z domu. Co do pochodzenia śladów krwi na ubraniu, A. Prychodko dała cały szereg sprzecznych odpowiedzi, lecz do winy się na razie nie przyznała.

— NAPAD NA SĘDZIEGO. Wczoraj u sędziego pokoju I-go cyrkułu (Padoł) podczas odczytywania wyroku, skazującego siedmiu oskarżonych o kradzież złodziei, jeden z nich cisnął w sędziego kałamarzem, a następnie przyciskiem. Złodzieja skrępowano i odstawiono do więzienia. Sędzia nie odniósł rany.

— W SPRAWIE MORDERSTWA NA SYRCU. Podczas oględzin zauważono, że robotnik, którego zwłoki znaleziono na Syrcu, ma na ciele kilka nieznacznych ran, podczas sekcyi zaś skonstatowano u trupa 5 przełamanych żeber. Istnieje przypuszczenie, że robotnik został zamordowany przez włościan podczas samosądu.

TEATR I MUZYKA.

Podwieczorek artystyczny na rzecz pol. T-wa kolonii letnich z udziałem p. M. Łaskiej i W. Rapackiego (syna).

Zarząd pol. T-wa kolonii letnich umie urządzać swoje „podwieczorki“ i zawsze posiada jakąś atrakcyę, która ściągnie publiczność.

Takich atrakcyi na ostatnim podwieczorku było aż dwie: występ p. M. Łaskiej i występ p. Win. Rapackiego (syna).

To też nic dziwnego, że sala „Ogniwa“ była przepełniona, a spóźniony widz ze znalezienia siedzącego miejsca przy stoliku musiał rezygnować.

Bohaterami „podwieczorku“, jak nie trudno było przewidzieć, zostali p. Łaska i p. Rapacki.

P. Łaska ze zwykłą werwą i humorem wygłosiła mocno pikantną „balladę“ p. t. „Paź i królowa“ oraz zręczną humoreskę Knolla p. t. „Teściowa“. Nadto usłyszeliśmy dwa wdzięczne utwory: „Pocałunek“ i „Ptaszki“.

Co mówił p. Rapacki i co robił—wyliczyć trudno. Bo czego ten sympatyczny artysta nie robił na scenie! I wygłaszał monologi, własnego przeważnie układu, i śpiewał, i parodyował śpiewaków, i parodyował grę na fortepianie, słowem przedstawił się w całej pełni swego nie tuzinkowego talentu.

Do powodzenia artystycznych produkcyi nie mało przyczynił się śpiew p. Lubicz-Kasperskiej. Utalentowana i pięknym głosem obdarzona śpiewaczka wykonała utwory Gleicha (słowa własnego układu), Wenzena i Noskowskiego.

Powodzeniem również cieszył się występ p. Millerowej, która wykonała monologi chłopskie, oraz p. Miszewskiego, który wygłosił szereg własnych utworów.

T. M. S.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Buraki do Niemiec. Przed kilku tygodniami pisaliśmy o szkodach, jakie wynikają dla przemysłu cukrowniczego Królestwa Polskiego z powodu wywozu buraków z pogranicznych miejscowości Królestwa do Prus, o staraniach wszechrosyjskiego T-wa cukrowników, o ustanowieniu cła od buraków wywożonych za granicę i o odrzuceniu tych starań przez radę ministrów. Obecnie oddział warszawski zawiadomił Zarząd wszechros. T-wa cukr., iż wywóz buraków z Królestwa do Prus, który w r. 1905 i 1906 wynosił około 25,000 pudów (przez komorę w Aleksandrowie); dosięgnął w r. 1910 blizko 2,300,000 pudów (przez komory celne w Aleksandrowie, Nieszawie i Mławie). Według informacyi tegoż warsz. oddziału Towarzystwa, wywóz zagranicę takiej ilości buraków miejscowych nie pozwolił w wielu cukrowniach Królestwa doprowadzić produkcyi zeszłorocznej do wysokości normalnej; jednocześnie oddział warsz. posiada dane, iż przestrzeń plantacyi buraczanych, zakontraktowanych w roku bieżącym w Królestwie Polskiem przez cukrownie niemieckie znacznie się zwiększy.

Wobec tego Zarząd wszechr. T-wa cukrowników, uznając zupełną słuszność obaw oddziału warsz., postanowił: 1 poradzić cukrownikom Królestwa Polskiego, aby wysłali w tym przedmiocie deputacyę do głównozarządzającego rolnictwem i urządzeniami rolnemi i 2) prosić prezesa T-wa hr. Bobryńskiego, aby ponownie wszczął starania w sprawie czasowego zakazu wywozu buraków z Królestwa do Prus, lub też o ustanowienie cła wywozowego na buraki wywożone do Prus. równej wysokości cła na buraki zagraniczne wwożone do Rosyi.

Zastosowanie prawa z dn. 9 listopada 1906 r. Według danych, zebranych przez administracyę, stosowanie prawa z dnia 9 listopada 1906 r. wyraziło się w następujących cyfrach: ogólna ilość gospodarzy, którzy zgłosili żądanie przejścia do osobistego władania ziemią wynosiła do 1 stycznia r. b. 2,200,114 osób; ogólna ilość gospodarzy, którzy na mocy uchwał zjazdów powiatowych ostatecznie przeszli do władania osobistego 1,465,432, przyczem przestrzeń gruntów umocowanych za posiadaczami osobistymi wynosiła 12,368,046 dziesięcin w wysokości

Ceny miejscowe. *Materyały budowlane.* Cegła czerwona za tysiąc $24\frac{1}{2}$ — 25 rb. Cegła biała $25\frac{1}{2}$ — 26 rb. Cegła międzygórska $5\frac{1}{2}$ — 6 rb. Cement pud 54 — 62 kop. Wapno 22 — 35 kop. Kreda 12 — 30 kop.

Węgiel i antracyt. Cena hurtowa: Węgiel pud 22 — 24 kop. Antracyt 23 — 25 kop. Cena detaliczna: Węgiel pud 28 — 33 kop. Antracyt pud 30 — 35 kop.

Worki: Jutowe do cukru pud 9 rb. 70 kop., takież do mąki pud 10 rb. 50 kop.

Drzewo: Brzozowe sążeń 27 — 29 rb.; olchowe — 25 — 26 rb., sosnowe za sążeń — 25 rb.

Produkty naftowe: Nafta pud 1 rb. 50 kop.— 1 rb. 60 kop. Benzyna 4 rb. 60 kop. Oleonafta 1 rb. 75 kop. — 1 rb. 80 kop. Ropa naftowa 60 — 65 kop.

Kijowska giełda mięsna. W ciągu ubiegłego tygodnia na rynek kijowski dostawiono: 369 wołów, 426 krowy, 22 jałówki i 1029 wieprzów. Zabito: 268 wołów, 340 krów, 20 jałówek, 992 wieprze. Cena wołu 88 — 180 rb.; krowy 50 — 105 rb.; jałówki 36 — 70 rb. Cena puda mięsa wołowego 5 rb. 60 kop.—6 rb. 00 k., krowiego 5 rb. 20 kop.—5 rb. 60 kop., wieprzowego 6 rb. 00 kop. — 6 rb. 40 kop. Przeciętna waga wołu 15 pudów, krowy 10 pudów, jałówki 7 pudów, wieprza $4\frac{1}{2}$ pudów. Przeciętna cena wołu 110 rb., krowy 72 rb., jałówki 40 rb., wieprze po 4 rb. 15 kop. za pud żywej wagi.

Powiększenie kapitału. Ministerstwo przemysłu i handlu zezwoliło cukrowni-rafineryi Ołymskiej na powiększenie kapitału zakładowego z 600,000 rub. do 800,000 rub. drogą emisyi 200 udziałów dodatkowych po 1,000 rubli każdy.

Ograniczenie dowozu cukru zagranicznego. W celu zapobieżenia zwyżce cen cukru w krysztale, ministerstwo skarbu w roku zeszłym tymczasowo zezwoliło na dowóz do Rosyi cukru zagranicznego na zasadzie tranzakcyi, zatwierdzonych przez ministerstwo do dnia 24 sierpnia r. 1910 według zniżonej taryfy celnej. Na podstawie tranzakcyi, zatwierdzonych przed powyższym terminem, dowóz cukru zagranicznego trwa dotychczas, przynosząc dotkliwe szkody miejscowemu przemysłowi cukrowniczemu.

Wobec tego, na skutek starań ogólnego zebrania Wszechrosyjskiego Tow. cukrowników, minister finansów wydał obecnie rozporządzenie, na mocy którego ostatni termin przedstawiania dowodów, iż tranzakcye na kupno cukru zagranicznego dokonane zostały przed d. 24 sierpnia r. 1910, upływa w d. 15 kwietnia roku bieżącego.

Cukier zaś, na który tranzakcye nabywcze zagranicą zostały lub zostaną zgodnie z powyższem rozporządzeniem zatwierdzone przez ministerstwo skarbu winien być wwieziony do Rosyi i opłacony według zniżonej taryfy celnej do dnia 31-go maja roku bieżącego włącznie.

Z giełdy cukrowej.

Po małoczynnem a nawet ospałem usposobieniu rynku cukrowego w pierwszej połowie lutego, z końcem tego miesiąca rozpoczęło się dość znaczne ożywienie na rynku południowo-zachodnim, które wywarło nader dodatni wpływ na ogólne usposobienie wewnętrznego rynku cukrowego. Przeciwnie, jednocześnie z polepszeniem się interesów z cukrem bieżącej produkcyi, o cukrze przyszłej kampanii prawie nie słychać, ze względu na brak wszelkich danych co do konjunktur przyszłego okresu. Zjazdy, jakie się odbyły przy końcu jarmarku kontraktowego, nie dały możności wyjaśnienia w dostatecznym stopniu widoków przyszłej kampanii. W sferach kompetentnych wypowiadają przypuszczenie, iż zredukowania przestrzeni zasiewów buraczanych w roku bieżącym oczekiwać trudno, i nawet przypuszczają możliwość zwiększenia jej o jakie 100 tys. dziesięcin. Dalej, co do wysokości kontyngensu cukru wolnego podczas przyszłej kampanii, to kwestya ta dotychczas nie została zdecydowana. Podaliśmy już w swoim czasie wnioski postawione w tej sprawie przez Zarząd Wszech. Tow. cukrowników, który określił pożądaną wysokość kontyngensu w ilości 72 mil. pud. Wniosek ten poparł moskiewski komitet giełdowy, odeski zaś wypowiedział się za kontyngensem przyszłorocznym w ilości 73 mil. pudów.

Zaznaczone powyżej ożywienie z cukrem produkcyi bieżącej potwierdza ogólna suma tranzakcyi, zaregestrowanych przez kijowską komisyę notowań w ciągu lutego; kryształu gotowego sprzedano ogółem 766,400 pud. (w styczniu r. b. 435,800 pud., a w lutym r. z. 1,922,200 pud.); świadectw cesyjnych 318,000 pud. (w styczniu r. b. 54,000 a w lutym r. z. 185,000); na eksport sprzedano w lutym 109,200 pud. (w styczniu 50,000 pud.) tranzakcyi z prawami perskiemi nie było, z prawami finlandzkiemi zawarto tranzakcyi na 40,000 pud., cukru przyszłego zakontraktowano 320,000 pud.

Z rafinadą, pomimo uchwały rafinerów o wy-

cofaniu z obiegu 5 mil. pudów rafinady, usposobienie wciąż pozostaje ospałem i małoczynnem. Zapotrzebowania hurtowego prawie niema. Należy przypuszczać, że kupcy hurtowi poczynili bardzo znaczne zapasy w chwili, gdy rozeszły się pogłoski o zamiarach i projektowanych zarządzeniach syndykatu rafinerów; z drugiej strony sami rafinerzy w znacznej mierze dopomogli hurtownikom do zebrania znacznych zapasów, chętnie godząc się na wszelkiego rodzaju ustępstwa dla nabywców w drodze obniżania cen i ulg kredytowych.

Obecnie na rynku kijowskim z kryształem produkcyi tegorocznej od kilku dni zapanowała, jak zwykle przed świętami, zupełna cisza. Spekulacya wstrzymuje się od zakupów, producenci, zrażeni nizkiemi cenami, również niechętnie zaofiarowują towar, licząc na zwyżkę cen w maju.

„Babia zima".

Niezwykłe w tym roku wiosenne chłody trwają. Temperatura podnosi się nieco i znów spada. Jeden z meteorologów niemieckich tłómaczy przyczyny tej nagłej zmiany w następujący sposób.

W strefie umiarkowanej przebieg zmian temperatury bywa bardzo nieregularny. Ciepłota nie wznosi się regularnie, w miarę jak wzrasta wysokość słońca, lecz odbywa skoki, często zaś zdarza się, że dłuższy okres pogody i ciepła kończy się nagłym zwrotem do zimna, tak zwaną recydywą zimna. Jest to zajście analogiczne do recydywy ciepła w jesieni, znanej pod nazwą babiego lata, kiedy temperatura nie opada razem z obniżaniem się słońca, lecz odbywa drogę w dół skokami, tak, że po bardzo chłodnych dniach i nocach przychodzą znów dłuższe okresy ciepłoty niemal letniej. Recydywy zimna mają znaczenie głównie dlatego, że często towarzyszą im słabsze lub silniejsze przymrozki, które niszczą roślinność, rozwijającą się ku wiośnie. Im później nadejdzie taka recydywa, tem jest niebezpieczniejszą dla wegetacyi; zimna nagłe pod koniec maja, albo z początkiem czerwca, wyrządzają zwykle nieobliczalne szkody.

Recydywa obecna niema jeszcze zbyt wielkiego znaczenia dla wegetacyi, zwraca jednak uwagę przez obszar, jaki zajęła, rozciągając się prawie na całą Europę. Już w pierwszych dniach kwietnia n. s. zaznaczył się nagły spadek temperatury. Zrazu, do d. 2 kwietnia, ciepłota była dość wysoką, gdzieniegdzie nawet niezwykłe wysoką, dzięki przeważnie południowym, lub południowo-wschodnim wiatrom; cała Europa środkowa znajdowała się w sferze ciepłego, południowego prądu powietrza. Recydywa zimna rozpoczęła się wieczorem dn. 2 kwietnia lekką burzą. Na mapie meteorologicznej można było zaobserwować typową konstelacyę, która towarzyszy zawsze recydywie zimna: na północnym zachodzie ciśnienie atmosferyczne przeszło 775 mm., nad kontynentem silne ciśnienie z jądrem nad Finlandyą i Bałtykiem. Wskutek tego zapanowały w Europie środkowej wiatry północne i północno-wschodnie, przechodząc aż za Alpy i osiągając chwilami natężenie znacznej burzy.

Następstwem tego był nagły ogólny spadek temperatury, dochodzący nieraz do 20 stopni w ciągu 36 godzin, i tak np. na górze Feldberg w Taunusie wynosiło *maximum* ciepłoty jeszcze 2 kwietnia + 12,9 Celsiusza, następnej nocy spadł termometr do zera, wieczorem dn. 3 na — 6 stopni, zrana zaś 5 kwietnia wskazywał — 12,2, temperaturę w tej porze roku najzupełniej anormalną. Recydywa była zupełną i zaszła w całej Europie środkowej, cała bowiem znalazła się w sferze zimnych wiatrów północnych. Mrozy dochodziły gdzieniegdzie do 8 stopni Celsiusza, śniegi spadły, nietylko w górach, lecz i na równinach.

W wyższych regionach Europy środkowej — kończy ów meteorolog—ciepłota aż do końca maja bywa nieraz bardzo nizką, natomiast na południu, na kontynencie, temperatura wznosi się bardzo szybko. Różnice te wyrównują się z reguły wśród silnych wiatrów i burz, po których następują recydywy zimna, takie, jaką obserwujemy teraz.

W Londynie d. 5 kwietnia n. s. panował mroźny wiatr i padał śnieg tak gęsto, że nie można było nic dojrzeć na parę kroków przed sobą. Wkrótce potem spadł deszcz zimny: według dzienników miejscowych, dzień ten był najzimniejszym z całej tegorocznej zimy. Poza Londynem, na prowincyi, spadł śnieg tak obficie, jakiego od wielu lat nie pamiętają. Na południu i wschodzie rolnictwo i ogrodownictwo poniosły znaczne straty. W Szwajcaryi w ciągu kilku dni padał śnieg nieustannie, od jezior do Gottharda. Dnia 6 b. m. stacya meteorologiczna w Lugano zawiadomiła, iż wysokość opadu śnieżnego wynosi 28 centymetrów.

Ogrodownictwo poniosło ogromne straty, turyści odjeżdżają gromadnie do Włoch. W Niemczech panują przymrozki, w Berlinie padał przez dwa dni gęsty śnieg. W Würzburgu stacya meteorologiczna notowała 6 stopni Reaumura i silny opad śnieżny, w Kilonii i w całej prowincyi nadreńskiej przymrozki doszły do 8 stopni niżej zera, w górach spadła temperatura jeszcze znacznie niżej. W południowej części kraju, gdzie okryły się kwiatem drzewa migdałowe, brzoskwinie i morele, mróz wyrządził nieobliczalne szkody. Obecnie zaczyna temperatura zwolna wznosić się, wiatry północno-wschodnie tracą na sile. Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu, wydana w piątek, zwiastowała lekkie podniesienie się ciepłoty.

Ostatnie wiadomości.

Położenie w Meksyku. Dzienniki berlińskie donoszą z Nowego Jorku, że rząd meksykański wszelkiemi siłami chce położyć kres rewolucyi i dlatego pragnie rozpocząć układy z powstańcami. Istnieje zamiar utworzenia sądu rozjemczego w ten sposób, że jeden sędzia będzie wybrany przez rząd meksykański, drugi zaś przez powstańców, prezesem zaś zostałby wybrany były prezydent republiki północno-amerykańskiej Roosevelt.

„Köln. Ztg." donosi z San Antonio: Większość ludu meksykańskiego czeka na znak, aby chwycić za broń i przyłączyć się do powstania. Stan meksykański Yukatan ogłosił się państwem niezależnem i oświadczył, że nie będzie należał do republiki meksykańskiej, bez względu na to, kto zostanie prezydentem.

Policya pruska a obcokrajowcy. „Köln. Ztg." w inspirowanym artykule zwraca się ostro przeciwko podrzędnym organom policyi pruskiej z powodu jej brutalnego traktowania cudzoziemców, przejeżdżających przez Prusy. „Köln. Ztg." przypomina, że policya pruska dopuściła się wielu błędów, od których należałoby ją wstrzymać, gdyż w ten sposób powstaje w całym świecie zła opinia o Rzeszy niemieckiej.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Czyn obywatelski.

Lublin.—Zmarły lekarz wojskowy Eligiusz Kuszelewski przekazał testamentem 31,000 rubli na cele szkolnictwa polskiego i społeczne.

Kult Siczyńskiego.

Lwów.—W gimnazyach ruskich w Galicyi rozrzucono odezwy, wzywające młodzież ukraińską, by przybyła dn. 24 czerwca n. st. do Lwowa w celu urządzenia manifestacyi w rocznicę zamordowania hr. Potockiego. Odezwy te dostały się w ręce policyi. Wobec tego policya uprosiła krajową radę szkolną, by poleciła dyrektorom gimnazyów ruskich stłumić demonstracyę w murach szkolnych.

W Stanisławowie na mocy rozporządzenia starostwa żandarmerya dokonała rewizyi w mieszkaniach niektórych rusinów. Aresztowano Zaklińskiego, Stawnyszyna i Kadynowicza, należących podobno do filii rewolucyjnej organizacyi lwowskiej imienia Siczyńskiego. Skonfiskowano odezwy nawołujące żołnierzy-rusinów do nieposłuszeństwa władzy. Odezwa pomiędzy innemi doradza żołnierzom, by podczas wyborów do parlamentu, nie dali się użyć za narzędzie przeciwko braciom i odmówili posłuszeństwa w razie jeżeli im każą strzelać. Odezwa przyrzeka żołnierzom-rusinom bezkarność, gdyż klub ukraiński nie dopuści do tego, ażeby chociażby jednemu rusinowi spadł włos z głowy. Dokonane w Stanisławowie przez żandarmeryę rewizye wywołały wśród ukraińców popłoch, gdyż wykryta organizacya była tajną. Niektórzy twierdzą, że aresztowania nastąpiły wskutek zdrady jednego z członków organizacyi. Odezwa doradza rusinom, by pielęgnowali tradycye Siczyńskiego, gdyż z „chytrym wrogiem lachem tylko brauningiem rozprawić się można."

Lwów.—W związku z wykryciem ukraińskiej rewolucyjnej organizacyi imienia Siczyńskiego dokonano rewizyi we Lwowie, Przemyślu i Stanisławowie. Są poszlaki, że na czele organizacyi stali ludzie starsi, lecz przypuszczenie to nie znajduje na razie potwierdzenia.

W sprawie wyodrębnienia Chełmszczyzny.

Petersburg. — Koło Polskie, dowiedziawszy się, że prezydyum Dumy Państwowej w liczbie całego szeregu drobnych spraw przeprowadziło przez Dumę wniosek Antonowa i Bałaszowa, dotyczący nieodsyłania referatu komisyi chełmskiej do komisyi samorządowej, zażądało powtórnego rozważenia przez Dumę tej sprawy. Żądanie to tembardziej jest uzasadnione, że Duma Państwowa przed dwoma laty uznała za niezbędne odesłanie projektu do komisyi samorządowej.

Hr. Uwarow, dowiedziawszy się w końcu wczorajszego posiedzenia plenarnego o uchwaleniu wniosku Antonowa i Bałaszowa, zabrał w tej sprawie głos poza porządkiem dziennym i wskazał na niezgodność z prawem i nietakt powyższego wniosku. Sprawa powtórnego zdecydowania wniesionego przez Antonowa i Bałaszowa wniosku rozpatrzona zostanie w środę na posiedzeniu plenarnem Dumy Państwowej. Pomieniony wniosek miał na celu przyśpieszenie sprawy wyodrębnienia Chełmszczyzny.

Stanowisko Stołypina znowu zachwiane.

Petersburg.—Według obiegających pogłosek, stanowisko Stołypina zostało zachwiane. W sobotę wyjechał on do Carskiego Sioła.

Petersburg.—Krążą pogłoski, że Stołypin podał się do dymisyi.

Petersburg. — Z dobrze poinformowanego źródła zaprzeczają pogłoskom o dymisyi Stołypina. Z tegoż źródła wyszła wiadomość o wystąpieniu Stołypina w Radzie Państwa, co miało nastąpić we wtorek. Obecnie zaś nic określonego o wystąpieniu Stołypina w Izbie wyższej dowiedzieć się nie można. Powiadają, że będzie on przemawiał w tym tygodniu, że odpowiedź jego na interpelacyę będzie określeniem stanowiska rady ministrów. Swą odpowiedzią Stołypin ma udowodnić, że sfery nie potępiają jego postępowania. Pogłoski powstały z powodu zamiaru Stołypina skorzystania z 10-dniowego urlopu w celu wypoczęcia. Jednakże pewne komplikacye udaremniły zamiar premiera. Obecnie ma on nadzieję, że uda mu się skorzystać z feryi wielkanocnych w celu otrzymania krótkiego urlopu. Pogłoski o urlopie były rozumiane jako nowy kryzys.

Podczas swych rozmów z posłami do Dumy Państwowej, premier mówił dużo o swej przyszłej działalności, o pożądanych zmianach na przyszłość, o programie prac Izb prawodawczych i t. d.

Petersburg. — W kuluarach Dumy Państwowej pesymiści twierdzą, że fundament, na którym spoczywa rada ministrów, znów poważnie się zarysował. Jednakowoż wszyscy zgadzają się, że o przesileniu ministeryalnem na razie nie może być mowy.

Petersburg.—Według obiegających pogłosek Stołypin wystąpi w Radzie Państwa z przemówieniem w sprawie projektu reformy urządzeń rolnych, a następnie wyjedzie w celu wypoczynku na wieś, gdzie zabawi przez dwa tygodnie.

Pośpiech.

Petersburg. — Rada Państwa z gorączkowym pośpiechem pracuje nad budżetem, którego rozpatrywanie, jak przypuszczają, będzie ukończone w ciągu trzech dni.

Heliodor chory.

Petersburg. — Z Carycyna donoszą, że Heliodor jest rzeczywiście chory. Wobec tego synod nadesłał ep. Hermogenesowi telegram, w którym pozwala Heliodorowi na pozostawanie do wyzdrowienia w Carycynie, następnie zaś powinien wyjechać i tym sposobem spełnić rozkaz synodu.

Na naradzie u ep. Antoniusza wyżsi hierarchowie wypowiedzieli przekonanie, że sprawa Heliodora, wskutek jego choroby, uległa na razie zawieszeniu.

Chiny a Rosya.

Petersburg.—Otrzymano tutaj wiadomość o mianowaniu wybitnego działacza chińskiego Seiana nowym wicekrólem Mandżuryi. Pomimo to stosunki rosyjsko-chińskie nie można uważać za normalne. Sytuacya nadal jest niepewna i trwożliwa.

Interwencya mocarstw.

Paryż. — Do „Echo de Paris" donoszą z Rzymu, że z inicyatywy Włoch rozpoczęły się pomiędzy mocarstwami rokowania, mające na celu wywołanie wspólnej akcyi mocarstw w sprawie albańskiej, gdyż obecnie sytuacya na Bałkanach zagraża pokojowi powszechnemu. Interwencya mocarstw będzie miała za zadanie zapobieżenie powikłaniom, mogącym wyniknąć wskutek powstania w Albanii.

Sytuacya w Maroku.

Paryż. — Francya i Hiszpania doszły do porozumienia w sprawie wspólnego działania w Maroku, które się rozpocznie z chwilą, kiedy powstanie plemion wywoła upadek Mulej Hafida i zagrażać będzie europejczykom.

Paryż. — Z Fezu donoszą, że d. 2-go czerwca n. st. 3,000 powstańców marokańskich, należących do plemienia berberyjskiego, napadło na Fez. Napastnicy zostali odparci ogniem kartaczownic. Straty nie są znane.

Madryt.—Z Fezu donoszą, że wojska sułtańskie wskutek ataków ze strony oblegających miasto powstańców, są wyczerpane.

Madryt.—Dzisiaj z Kadyxu odpłynie do Maroka półtoratysięczny oddział wojska hiszpańskiego.

We wszystkich załogach hiszpańskich poczyniono przygotowania do wymarszu.

Paryż.—Czynione są energiczne przygotowania do rozpoczęcia akcyi wojennej w Maroku. Akcya rozpocznie się w najbliższym czasie.

Na Dalekim Wschodzie.

Paryż.—Do paryskiego „New-York Heralda" donoszą o zamordowaniu przez fanatycznego przeciwnika dynastyi mandżurskiej generała dowódzcy Kantonu. Mordercę ujęto. W Kantonie ogłoszono stan wojenny.

Powstanie w Albanii.

Saloniki.—Wszystkie doniesienia z Albanii zgodnie twierdzą, że powstańcom albańskim dopomagają czarnogórscy oficerowie, którzy stoją na czele operacyi wojsk powstańczych.

Z Konstantynopola posiłki tureckie nadciągają bardzo powoli.

Królewski dar.

Paryż. — Zbieracz dzieł sztuki Campondo zapisał Francyi swe zbiory artystyczne, wartości 20 mil. franków.

Trzęsienie ziemi.

Rzym.—Wczoraj dało się odczuć lekkie trzęsienie ziemi.

Do Korfu.

Ateny. — Król grecki wyjechał do Korfu w celu złożenia wizyty cesarzowi Wilhelmowi.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 28 marca.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij.*

Stosownie do wniesionej deklaracyi, Duma postanawia uwolnić komisyę do spraw samorządu miejscowego od wydania opinii w sprawie wydzielenia gubernii chełmskiej, ponieważ komisya wniosków prawodawczych, rozważając projekt prawa, kończy już rozpatrywanie takowego.

Duma przyjmuje projekt prawa o zmianie prawa z d. 21 czerwca 1910 r. o wyznaczeniu ministerstwu wojny dodatkowych kredytów w sumie 15,500,000 rb. w tym sensie, że ministerstwo ma prawo na rachunek tych kredytów zaspokoić wszystkie pretensye w sprawie dostaw, niezależnie od czasu, kiedy zostały one wykonane.

Na porządku dziennym rozważanie poprawki Bułata do projektu prawa o walce z pijaństwem.

Po przemówieniach *ep. Mitrofana. Czerkasowa* i *Meyendorfa* poprawka Bułata zostaje odrzucona.

Na porządku dziennym dalszy ciąg rozważania według poszczególnych artykułów projektu prawa o samorządzie gminnym. Artykuły od 13—23, określające liczbę radnych, sposoby wyboru i podział gmin według okręgów wyborczych, zostają przyjęte w redakcyi komisyi.

Miejsce przewodniczącego zajmuje *Rodzianko.*

Artykuły od 24—39, dotyczące porządku wyboru radnych gminnych, zostają przyjęte w redakcyi komisyi.

W czasie balotowania poszczególnych artykułów na lewicy rozlegają się okrzyki: „prosimy rachować, niema *quorum*".

Przed balotowaniem art. 40 *Gegeczkori* w deklaracyi pozakolejnej wskazuje na to, że w sali niema *quorum* i proponuje przerwanie posiedzenia stosownie do regulaminu.

Zostaje ogłoszona dziesięciominutowa przerwa.

Krupienskij oświadcza, że jednocześnie z posiedzeniami plenarnemi odbywają się posiedzenia całego szeregu komisyi, wobec czego niektórzy posłowie nie mogą brać naraz udziału w dwu posiedzeniach. Mówca wypowiada życzenie, by prezydyum przy udziale przedstawicieli frakcyi zajęło się tą sprawą.

(Oklaski, okrzyki: „brawo!").

Przewodniczący wyjaśnia, że wniosek Krupienskiego rozważany będzie jutro.

Artykuły 40—43 przyjęto w redakcyi komisyi.

Na porządku dziennym art. 44, w którym wymienione zostały kategorye osób, nie mających prawa brać udziału w gminnych zgromadzeniach wyborczych.

Po przemówieniach *Uwarowa, Biełousowa, Bariatyńskiego, Czerkasowa, Pietrowskiego* i *wiceministra Łykoszyna* Duma przyjmuje art. 46 w redakcyi komisyi z poprawkami soc.-demokratów i postępowców. Pierwsza pozbawia naczelników ziemskich prawa udziału w zgromadzeniach wyborczych, druga zaś nadaje prawa wyborcze osobom, usuniętym z gromad włościańskich i zgromadzeń szlacheckich.

Podczas rozważania art. 55 *wiceminister* popiera redakcyę rządowego projektu prawa, która opiewa, iż w gminnem zebraniu ziemskiem przewodniczy wójt (starszyna) gminny.

Uwarow i *Gegeczkori* wypowiadają się za redakcyą komisyi.

Zacharaszewicz i *Kapustianskij* w imieniu nacyonalistów proponują wnieść do art. 55 (w redakcyi komisyi) poprawkę tej treści, iż przewodniczący ma być obierany na termin 3-letni.

Artykuły 55, 56 i 57 Duma przyjmuje w rddakcyi komisyi.

Następne posiedzenie odbędzie się w środę.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 28-go marca.

Przewodniczy *Akimow.*

Rada kończy pierwsze rozważanie według poszczególnych punktów preliminarza budżetu państwowego na 1911 r.

Preliminarz został przyjęty w wysokości określonej przez Dumę Państwową z nieznacznemi zmianami, dotyczącemi preliminarza wydatków ministerstwa komunikacyi oraz zarządów intendentury i artyleryi.

Projektowane zmiany mają być rozpatrzone przez komisyę kompromisową.

Suma dochodów została określona w wysokości 2,720,780,837 rb.

Przy rozważaniu preliminarza wydatków wydziału więziennego, dyskusyę wywołał wniosek komisyi finansowej o zmniejszeniu wydatków na utrzymanie więźniów.

Wniosek komisyi odrzucono.

Następne posiedzenie—d. 31 marca.

Warszawa.—Od 1-go kwietnia przewożenie poczty odbywać się będzie na samochodach.

Petersburg.—Minister przemysłu i handlu wnosi do rady ministrów projekt założenia w Petersburgu towarzystwa rosyjsko-japońskiego, mającego za zadanie zbliżenie Rosyi i Japonii i wzajemne zbadanie na gruncie kultury.

Petersburg.—Towarzystwo wszechrosyjskie walki z chorobą raka otrzymało Najwyższe pozwolenie na zbieranie ofiar na założenie instytutu walki z chorobą raka.

Petersburg. — Komisya finansowa wniosła na plenarne zebranie Dumy referat w sprawie projektu prawa indemnizacyi wojennej zamiast odbywania przez obywateli finlandzkich służby wojskowej.

Kamieniec Podolski. — Została otwarta komunikacya samochodowa Kamieniec-Płoskirów.

Helsingfors. — Sejm przyjął jednogłośnie interpelacyę w sprawie Sadownikowa.

Helsingfors. — Sądowy departament zatwierdził wyrok hofgerichtu, na mocy którego redaktor gazety „Sociali Demokratti", został skazany na 7 miesięcy więzienia.

Paryż.—Izba przyjęła rozdział prawa finansowego, określający rozchód w kwocie 4,325,451,495 franków.

Bukareszt. — Do parlamentu wniesiono projekt prawa o kredytach nadzwyczajnych w sumie 25 mil. na uzbrojenie konnicy i prowizye wojenne.

Cytynia.—W celu zachowania najściślejszej neutralności, rząd polecił zbadać, czy czarnogórcy walczą w szeregach albańczyków. Jeżeli wiadomość ta się potwierdzi, czarnogórcy ci będą uważani za dezerterów, o ile w ciągu trzech dni nie powrócą do ojczyzny. Czarnogóra zgodziła się na przewożenie rannych tureckich ze Skutari przez Czarnogórę i ofiarowała dla rannych szpital w Podgoricach. Zbiegowie albańscy kierują się w głąb kraju. Liczba ich sięga 1,500.

Troyes. — Zebrało się tu kilka tysięcy winiarzy departamentu Aube w celu urządzenia demonstracyi.

Troyes. — Prezydent ochrony interesów winiarzy prosił manifestantów o zachowanie spokoju i oświadczył, że stanie na ich czele w razie odmowy uwzględnienia przedstawionych żądań. Następnie członkowie komitetu udali się do prefektury w celu przeprowadzenia rokowań. Tłum gromadził się przed otoczoną wojskiem prefekturą, w podwórzu której wywieszono czerwony sztandar. Drugi sztandar przymocowano do kraty, lecz został on zerwany przez policyę. Burmistrz wygłosił mowę, w której winszował manifestantom wykazanego przez nich spokoju i energii i wypowiedział się za przyznaniem departamentowi Aube prawa do włączenia do okręgu fabrykacyi wina szampańskiego. Na zakończenie winiarze udali się z muzyką na dworzec, a wojsko do koszar.

Paryż. — Liga ojców obarczonych licznemi rodzinami zamierzała manifestować na rzecz włączenia do ustawy skarbowej uchwał, zmniejszających ciężar podatkowy osób obarczonych rodziną. Policya zakazała manifestacyi, jednakże delegacya ligi była przyjęta przez ministra.

Kadyks. — Podczas zetknięcia się torpedowców zginął palacz, drugi został ranny.

New-York. — Wyjechała do Persyi amerykańska komisya finansowa.

Berlin. — „N. D. Allg. Ztg." zaprzecza wiadomościom prasy, że chłodne przyjęcie następcy tronu w Rzymie odpowiadało życzeniom Berlina.

Madryt. — W izbie posłów debaty nad procesem Ferrera zostały ukończone. Izba odrzuciła wniosek republikanów o zmianie praw wojennych.

W parlamencie rozdana została „czerwona księga" w sprawach marokańskich.

Kalkuta. — Wystąpienie ekspedycyi angielskiej spowodowało w Górnym Assamie wielkie wzburzenie. W celu ukarania winowajców i plemienia, z którego oni pochodzą, zmobilizowano oddział ochotników.

Madryt. — Minister spraw zagranicznych, odpowiadając w senacie na interpelacyę w sprawie stanu rzeczy w Maroku, oświadczył, że Hiszpania i Francya obiecały czynne poparcie. Hiszpania powinna działać ostrożnie, ale energicznie, jeżeli wypadki tego będą wymagały. W izbie deputowanych Canalejas oświadczył, że Francya zawiadomiła państwa, które podpisały akty w Algeciras. Rząd hiszpański powinien być pewny, że państwo poprze środki, przedsięwzięte przez rząd dla wykonania zobowiązań międzynarodowych. Canalejas zaprzecza pogłoskom, jakoby Francya zwróciła się do Hiszpanii z propozycyą wysłania do Maroka 20,000 żołnierzy.

Wiedeń. — D. 27 marca o g. 4 m. 20 przybyli z Rzymu niemiecki następca tronu z małżonką. Na dworcu witał ich cesarz, arcyksiążęta i arcyksiężniczki.

Bruksela. — Związek międzyparlamentarny zwołuje d. 20 września w Rzymie szóstą konferencyę.

Program: zakaz wojny powietrznej i ograniczenie zbrojeń.

Kadyks. — W czasie manewrów zderzyły się dwa torpedowce. Jeden zatonął; załoga uratowana.

Littleton. — W Banner z kopalni węgla wydobyto 5 zwłok i uratowano 45 zasypanych górników.

Konstantynopol. — Gubernator Skutari podał się do dymisyi.

Konstantynopol. — Podpisano umowę w sprawie budowy dwu dreadnoughtów.

Berlin.—Założone zostało biuro do spraw stosunków niemiecko-japońskich. Inicyatorami i członkami biura są wyłącznie japończycy. Celem biura jest rozwój niemiecko-japońskich stosunków handlowych. Przy biurze funkcyonuje oddział informacyjny, dotyczący Japonii. Wkrótce projektowane jest otwarcie stałej wystawy japońskich wyrobów fabrycznych. Na dyrektora biura powołano profesora tokijskiego Jatsomi.

Tokio.—Wybuchnął pożar, który przybrał olbrzymie rozmiary. Wskutek burzy i braku wody sytuacya jest krytyczna. Wezwano posiłki z Jokohamy. Miejskie dzielnice Toku, Asakusa i Iosifara spłonęły doszczętnie. Ogień zniszczył kilkaset domów. Setki osób odniosły rany i poparzenia. Niektóre zginęły w płomieniach. Dzielnicy europejskiej nie grozi niebezpieczeństwo.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Tietiusze.—Żyto 55 — 60 kop., owies 46 — 51 kop., mąka 65—70 kop.

Samara.—Pszenica rosyjska 83 kop.

Odesa.—Usposobienie mocne. Pszenica odeska ulka 97 kop., żyto 71 kop., owies zwyczajny 69 kop., jęczmień pastewny zwyczajny 73 kop., kukurydza 60 kop.

Jelec.—Usposobienie z owsem stałe, z pozostałem zbożem spokojne. Pszenica girka 96 kop., żyto 59 kop., owies targowy zwyczajny 49 kop., folwarczny 58 kop.

Libawa. — Usposobienie z pszenicą stałe, z owsem mocne, z pozostałem zbożem bez zmian. Pszenica samarska 1 rb. 07 kop., żyto 81 kop., owies biały zwyczajny 72 kop., czarny $82^{1}/_{2}$ kop.

Berlin.—Usposobienie mocne. Pszenica na bliższy termin $201^{1}/_{4}$ mar., na dalszy termin $199^{3}/_{4}$ mar.; żyto na bliższy termin $155^{1}/_{4}$ mar.

Giełda Petersburska.

Dnia 28 marca 1911.

4% Renta Państwowa	$94^{1}/_{2}$
$4^{1}/_{2}$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	$94^{1}/_{8}$
$4^{1}/_{2}$% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	$91^{1}/_{8}$
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	469
5% „ „ 1866 r.	371
5% Obl. prem. Szlach. Banku	337
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	573
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	522
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	440
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	152
„ Brańsk. Fab. Szyn	169
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	250
„ Putiłowsk.	147
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	278
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	201
„ Koł. fabr. maszyn	261
„ M. K. Wor. kol.	625
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	186
„ Mosk. Kazań. kolej	590
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	323
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	104
5% „ 1906 r.	$103^{7}/_{8}$
5% Świadectwa włościańskie	$100^{1}/_{2}$
5% Pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi stałe; z papierami dywidendowymi po mocnym początku, ku końcowi giełdy chwiejne i naogół słabsze, premiówki w zapotrzebowaniu.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 28-go marca 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.225—kup. 216.175

Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
$4^{1}/_{2}$% pożyczka 1905 r.	100.50
4% renta państwowa 1894 r.	94.10
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.30
Dyskonto prywatne	$2^{7}/_{8}$%

Usposobienie ospałe.

Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. . 103.95

Paryż.—Wypłaty na Petersburg:

Cena najniższa	266.50
Cena najwyższa	268.50
4% renta państwowa 1894 r.	94.45
$4^{1}/_{2}$% pożyczka 1909 r.	101.60
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	106.15
Dyskonto prywatne	$2^{5}/_{16}$%

Usposobienie spokojne.

Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. . $105^{7}/_{8}$

$4^{1}/_{2}$% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup. 100

Usposobienie spokojne, lecz stałe.

Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. —

$4^{1}/_{2}$% pożyczka rosyjska 1909 r. $95^{1}/_{2}$

ROZMAITOŚCI.

Śmiertelność raka. Na ostatniem posiedzeniu akademii medycznej w Paryżu dr. Jakób Bertillon miał wykład o chorobie raka, która według jego zdania rozszerza się w Europie z zastraszającą szybkością. Statystyczne dane, wykazały, iż w 1908 r. we Francyi umarło na raka 30,124 osób. W Anglii przez ostatnie pięćdziesiąt lat śmiertelność raka potroiła się. Ciekawem jest, że straszna ta choroba dużo więcej czyni ofiar w miastach, niż na wsi, i że najczęstszem jej siedliskiem jest żołądek i kiszki, co spowodowanem jest, niehygienicznem odżywianiem się. W krajach północnych rak jest więcej rozpowszechnionym aniżeli w południowych, jak to wykazują statystyczne dane: na 100,000 mieszkańców w Anglii umiera na raka 91 rocznie; w Norwegii 100, w Holandyi 101, w Prusach 71, w Austryi 78, Francyi 76, Hiszpanii 48, we Włoszech 61, na Węgrzech 42. Pomimo wysiłków wielu powag medycznych, bakteryologów, którzy poświęcali całe lata pracy nad odkryciem surowicy przeciwko-rakowej, nic wynaleziono nic takiego, coby z zupełnem powodzeniem leczyło tę straszną chorobę. Dotychczas jedynym środkiem zapobiegającym rozwijanie się raka jest operacya.

NADESŁANE.

Dn. 10 marca b. r. w Baczkurynie w 69 roku życia, zgasła ś. p. Dyoniza z Karnickich Dunin-Kozicka — córka powszechnie szanowanego ś. p. Tytusa Karnickiego z Zarudzia i żona ś. p. Tytusa Dunin-Kozickiego z Bilcz, wybitnego uczestnika galicyjskiego i węgierskiego ruchu z 1848 r.

Głęboko wierząca, nieskończenie uczynna, niestrudzenie do ostatnich chwil życia pracowita — po śmierci swej pozostawiła wśród wszystkich, którzy Ją znali, wielki żal i serdeczną pamięć. Bezgranicznie oddana swym dzieciom i wnukowi, sercem swem obejmowała wszystkich cierpiących i potrzebujących — pełna poświęcenia, rezygnacyi, poczucia obowiązku — przedstawiała jeszcze ten, niestety, zatracający się wzór dawnych naszych matron, dla których powołanie do cichego ale wielkiego posłannictwa kobiety, straż cnót chrześcijańskich, domowego ogniska, miłości bliźniego, były zadaniem całego życia.

Przedśmiertne Jej cierpienia były opromienione głośną, ciągłą, rzewną modlitwą, która, tak w ciągu trosk i zawodów Jej życia, jak w ostatnich chwilach, była Jej siłą, ostoją i otuchą. Niech z Bogiem spoczywa, a pamięć Jej niech długo wśród nas się zachowa. **Leon Humnicki.**

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

VI Rok istnienia.

DZIENNIK KIJOWSKI

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI

Rozpoczął VI rok istnienia.

Wychodzi w roku 1911 pod dotychczasowem kierownictwem i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski" w roku 1911 wprowadził cały szereg ulepszeń zarówno pod względem treści jak formy.

W roku 1911 „Dziennik Kijowski" drukowany jest **specyalnemi nowemi czcionkami,** co podniosło czystość i czytelność pisma.

W roku 1911 **dział informacyi telegraficznych** „Dziennika" został znacznie rozszerzony, a zwłaszcza dział telegramów z **Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania.**

Z Petersburga, Wiednia i Berlina nadsyłają do „Dziennika Kijowskiego" najświeższe informacye specyalni korespondenci.

Oprócz telegramów Agencyi Petersburskiej i wymienionych agencyi własnych **„Dziennik Kijowski"** umieszcza **szereg korespondencyi własnych i specyalnych** korespondentów: **z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Zytomierza, Kamieńca Podolskiego, Cieszyna,** nadto w roku 1911 dział prowincyonalny „Dziennika Kijowskiego" zasilać będą **korespondenci z Humania, Berdyczowa, Łucka, Winnicy, Płoskirowa, Radomyśla, Sławuty, Zwinogródki, Szepetówki, Białej Cerkwi, Smiły, Zasławia, Korca, Równego, Starego-Konstantynowa i innych miast i wsi naszego kraju.**

O życiu zagranicznem informować będą czytelników **„Dziennika Kijowskiego"** korespondenci: z **Wiednia, Berlina, Rzymu i Paryża.**

Z życia Cesarstwa i kolonii polskich dostarczać będą wiadomości korespondenci **w Petersburgu, Charkowie, Odesie i Baku.**

W dziale literackim „Dziennik Kijowski" rozpocznie druk barwnej powieści obyczajowo-spółczesnej znakomitego naszego powieściopisarza, autora „UNII"

p. Józefa Weyssenhofa

pod tytułem

„ZNAJ PANA".

Powieść ta pisana jest **specyalnie i wyłącznie** dla „Dziennika Kijowskiego".
Autor, który obecnie nad tym najnowszym swoim utworem pracuje, zastrzega sobie ewentualną zmianę podanego powyżej tytułu.

Ponadto „Dziennik Kijowski" zakończył druk oryginalnej psychologicznej noweli wysoce cenionego i utalentowanego pisarza.

p. Tadeusza Jaroszyńskiego

pod tytułem: **„SFINKS".** 384

Wreszcie umieszczać będzie „Dziennik Kijowski" w odcinku **szereg powieści tłómaczonych. W dziale historycznym** ma „Dziennik Kijowski" przyrzeczony współudział znakomitego historyka Rusi

p. **Aleksandra Jabłonowskiego** i **D-ra KONOPCZYŃSKIEGO.**

Nadto drukować będzie studyum historyczne autora „Nocy z 6 na 7 października" p. **W. DROGOMIRA** p. t.

„Uwagi nad taktyką polską w bitwie pod Grunwaldem".

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" przysługuje w r. 1911 prawo nabywania po cenie zniżonej cennych wydawnictw: H. MOŚCICKIEGO — **Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi; Wydawnictwa Dziennika „Rozwój" p. t. „Kraków";** D-ra KONECZNEGO — **Historyi Polskiej.**

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego" pozostają niezmienione, a mianowicie:
12 rb. rocznie, 6 rb. półrocznie, 3 rb. kwartalnie, 1 rb. miesięcznie.
Osobom, które dotychczas opłacały zniżoną prenumeratę 6 i 8 rb., prawo to przysługuje i w r. 1911.

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumerat. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.

Dzieje Polski

D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi Ilinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

Rb. 1 kop. 60

(w ozdobnej oprawie).

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w

Rb. 3 386

(cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)
Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki



Rozkład jazdy pociągów.

Od 15-go października 1910 r.

Na kol. Połudn.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad, Moskwa — odchodzi o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana, przychodzi o godz. 8 m. 58 wiecz.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań — odchodzi o g. 12 m. 30 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 20 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 35 wieczorem, przychodzi o g. 8 m. 20 zrana.

Kuryer I i II kl. Brześć, Warszawa, Kalisz — odchodzi o godz. 7 m. 10 wieczorem, przychodzi o godz. 11 m. 03 zrana

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o g. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godzinie 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 51 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 46 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno — odchodzi o godz. 11 m. 50 wieczorem, przychodzi o g. 7 m. 51 zrana

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa Sarny, Kowel, Iwangród, Granica Wiedeń — odchodzi o godz. 12 m 25 po poł., przychodzi o godz. 7 m 20 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 10 w nocy, przychodzi o g. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów — odchodzi o g. 8 m. 20 zrana, przychodzi o godzinie 8 m. 55 w.

Tow.-osobowy I, II i III kl. do Olszanicy odch. o g. 4 m. 35 po południu, przychodzi o godzinie 9 m. 33 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 40 zrana

Tow.-osobowy Malin — odchodzi o godzinie 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 8 zrana

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć, odchodzi o godz. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć, Znamienka — odchodzi o g. 9 m. 53 wieczorem, przych. o g. 2 m. 9 po poł.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa, odch. o g. 11 m. 45 w poł., przych. o godz. 6 po poł.

Pocztowy. I, II i III kl. Moskwa, Kursk odch. o godzinie 1 m. 30 w nocy, przych. o godz. 5 m. 30 zrana.

Osobowo-pocztowy I, II i III kl. Kursk, Woronez odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o g. 5 m. 35 po południu.

Osobowo-pocztowy I, II i III kl. Kursk — odch. o g. 11 w., przych. o g. 7 m. 25 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów, Sewastopol — odch. o g. 7 m. 45 wiecz., przychodzi o g. 10 m. 05 rano.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków, Kremieńczug — odch. o g. 10 m. 25 zrana, przychodzi o godz. 7 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woronoż, Żłobin, Petersburg—odchodzi o g. 6 m. 45 wiecz., przych. o godz. 10 m. 35 zrana

Tow.-osobowy II i III kl. Połtawa Charków — odch. o g. 11 m. 45 w. przych. o g. 7 m. 50 rano.

Podmiejski osobowy do Darnicy odch. o g. 4 m. 25 po poł., przych. o g. 11 m. 40 w.

Opuścił prasę zeszyt V-ty 388

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"

TREŚĆ:

Przygotowania powstańcze na Litwie i Rusi 1793—1794. Powstanie Kościuszkowskie.

ILUSTRACYE I PORTRETY:

Stanisław August Nałęcz Gorski, poseł żmudzki na sejm czteroletni — Wojsko litewskie w końcu XVIII w. — Tadeusz Kościuszko. — Uniwersał Deputacyi centralnej W. Ks. Litewskiego z 1794 r. — Książę Eustachy Sanguszko, poseł lubelski na sejm czteroletni, uczestnik kampanii 1794 r. — Rota przysięgi litewskiej. — Generał Jan Weyssenhoff. — Józef hr. Kossakowski, brygadyer brygady Kowieńskiej z 1794 r. — Pasport z podpisem Cycyanowa, wydany w Grodnie w 1794 r. — Generał Stefan Grabowski, uczestnik kampanii 1792, 1794, 1812 i 1813 r. — Franciszek Bouffał, łowczy nadworny litewski. — Józef hr. Kossakowski, łowczy wielki litewski. — Generał Romuald ks. Giedroyć. — Generał Józef Wielhorski.

Na oddzielnym kartonie: Portret Jakóba Jasińskiego.

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką kop. 40.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop 25, z przesyłką kop. 30.

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" rocznie 24 zeszyty, półrocznie 12 zeszytów, kwartalnie 6 zeszytów, przyjmują: **Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie Kreszczatyk № 38.** Księgarnia Gebethnera i Wolffa w Warszawie, której powierzono skład główny na Królestwo Polskie, Galicyę i Księstwo Poznańskie, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.